



PRZEWODNIK KATOLICKI

Pismo dla Rodzin, Bractw i Stowarzyszeń katolickich.

Redaktor naczelny:
X. JOZEF KŁOS.
Poznań — Dominikański.

Przedpłata kwartalna na pocztę i w agencjach 50 fen.,
z odnośnieniem do domu 65 fen., ze »Słowem Bożem« 15 fen. więcej.
»Przewodnik katolicki« jest zapisany jako »Przewodnik katolicki«
Ausgabe A, ze »Słowem Bożem« jako »Przewodnik kat.« Ausgabe B.

Ogłoszenia przyjmuje ekspedycyja:
Św. Marcin nr. 69.

Telef.: Redakcyi 994. — Ekspedycyi 613.

Cena za 1 rządę drobego druku 30 fen

Ojciec św. Pius X udzielił dnia 22 kwietnia 1904 roku błogosławieństwa apostolskiego ś. p. X. Arcybiskupowi Stabilewskiemu jako założycielowi »Przewodnika«, głównemu redaktorowi, współpracownikom i wszystkim czytelnikom »Przewodnika katol.«

Rok XIV.

Poznań, dnia 9-go sierpnia 1908.

Nr. 32.

Co znaczą święta w Kościele katolickim?

Katechizm nas uczy, iż Pan Bóg świat cały widzialny i niewidzialny stworzył na chwałę swoją. Jak tedy w niebie aniołowie i święci życie wieczne w szczególności pędzą przez to, że Panu Bogu pokłon oddają, Boga wielbią i czczą, tak podobnie na ziemi mają ludzie z całą przyrodą oddawać pokłon, cześć i uwielbienie Bogu a potem przejść z duszą i ciałem jako święci do nieba, by się z aniołami na uczczenie Boga połączyć. Wskutek grzechu pierworodnego wszystko się na opak obróciło. Zamiast czci i uwielbienia unosiła się ze ziemi ku niebu obraza i zniewaga dla Boga, ludzie aniołom Bożym w chwale i czci nie wtórowali, więc stali się niegodnymi z nimi łączyć swe głosy i pienia, a niebo stało się skutkiem grzechu nieprzystępne dla ludzi.

Pan Jezus przyszedł ludzi zbawić i jak sam oświadczył, zgromadzić syny Boże i złączyć, aby podobnie jak w niebie rozbrzmiewała chwała Boża na ziemi. W tym też celu ustanowił on Kościół św. na to, aby tenże ludzi z Bogiem jednał, do Boga zwracał, chwały Bożej uczył, tak iżby godni byli kiedyś w niebie wspólnie z aniołami i świętymi na wieki Boga wielbić.

Kościół św., chcąc spełnić to swoje zadanie między ludźmi na ziemi, przeznacza miejsca święte na to, aby w nich gromadzić lud wierny na ich poświęcenie, nauczanie i na chwalenie Pańa Boga. Ale nadto obiera i przeznacza czas, godziny, dni, tygodnie, w których ludzi zwołuje i wzywa, by przez szczególniejsze nabożeństwo Bogu pokłon oddawali. Aniołowie i święci Pańscy w niebie ani świątyń i ołtarzy, ani też niedziel i świąt nie mają; tam całe niebo z Bogiem w Trójcy Przenajświętszej jedynym jest Kościołem, tam na całe wieki niedziela i święto.

Mędrzec Pański mówi, że tu na ziemi jest czas smutku, czas radości, czas chwały, czas poniżenia, czas

spoczynku, czas pracy. Kościół św. o każdym dniu świątecznym może powiedzieć, co na rozpoczęcie postu wiernym przypomina: »Oto teraz czas przyjemny, czas zbawienia.«

Jak gospodarz w czasie żniwa nawołuje do roboty, nagli kiedy dzień pogodny, aby jak najwięcej zwieść zboża do gumien, tak Kościół, nakazując nam co niedziele i święta słuchać Mszy św. i kazania, nawołuje nas, byśmy z czasu korzystali. Nie zadowolnia się Kościół, aby święcić tylko niedziele, ale sam osobne jeszcze dni świąteczne ustanawia; nie spełniłby też Kościół swojego posłannictwa, gdyby oprócz niedziel świąt nie zaprowadzał. Niedziela to dzień święty przez Boga samego przy stworzeniu świata nakazany. Aby jednak oddać Bogu ze swej strony dobrowolną ofiarę z czasu, ustanowił Kościół jeszcze święta osobne.

Posłannictwo swoje spełnia Kościół wprowadzając codziennie bez przestanku, nie ma dnia ani godziny, którejby nie użył na głoszenie chwały Bożej i poświęcenie ludzi. Ale ponieważ nie wszędzie i nie zawsze ludzie i gotowi i skłonni do przyjęcia łask Bożych, więc Kościół układa dni i godziny, stanowi święta i uroczystości, by usunąć przeszkody dla ludzi i pociągać ich do Boga w te dni i wtenczas na rozcięg otwierać skarby łask Bożych i obficie je rozdzielać.

We święta i przez święta Kościół uczy i przypomina głębokie prawdy Boże.

Święta Bożego Narodzenia przedstawiają nam naukę o Trójcy Przenajświętszej i jej miłości ku człowiekowi. Wielkanoc przypomina nam naukę o zmartwychwstaniu Pana Jezusa i naszym, Zielone Świątki zawierają naukę o Duchu św. i uświęceniu, Boże Ciało o Najświętszym Sakramencie, dzień Wszystkich Świętych i Zaduszny, jako też uroczystość świętych Pańskich są wyznaniem wiary w żywot wieczny, niebo, czyściec, świętych obcowanie. W uroczystości Najświętszej Maryi Panny daje Kościół św. całą naukę o Matce Boskiej jako Matce Jezusa i Matce naszej.

Święta nasze w Kościele katolickim nie tylko przy-

pominają nam naukę i nie są tylko czezem wspomnieniem i pamiątką zdarzeń w dziejach odkupienia naszego i uświęcenia, ale przez święta rzeczywiście nas Kościół uświęca. Wiemy bowiem, że święta uroczyste mają nabożeństwa ze szczególnymi ceremoniami, które nam uprzytomniają jakieś zdarzenia z historii naszego odkupienia. Obrządki wielkiego tygodnia, mianowicie ostatnich trzech dni przywodzą przed oczy nasze niepojęte dary niebieskie, pochodzące z męki Pana Jezusa. Jeśli zaś zważymy, że przy tych obrządkach jest Msza św., w której rzeczywiście i prawdziwie żywy i cały Pan Jezus się ofiaruje i ofiarę krzyżową wraz z całem swoim życiem odświeża i odnawia, to łatwo zrozumiemy, że w święta nasze katolickie powtarza się, odnawia i odświeża całe dzieło zbawienia. W raju płynęła rzeka, która orzeźwiała drzewa, ku potrzebie i rozkoszy ludzi posadzone, dziś w Kościele święta nasze są tą rzeką orzeźwiającą dusze nasze. Codziennie wspominamy w kalendarzu kościelnym albo jakiego świętego, albo jaką prawdę wiary św., albo zdarzenie z życia Pana Jezusa, odnoszące się do naszego zbawienia, codziennie jest w Kościele naszym święto, bo jeśli nie u nas, to na innym miejscu dzień ten uroczystość obchodzą. Spełnia się więc to, co Psalmista mówi: »Bystrość rzeki rozwesela miasto Boże.« Każdy z nas przyznać musi, że myśli pobożne, dobre postanowienia, uczucia święte w niedziele i święta budzą się w naszym sercu, jak na wiosnę kwiatki polne.

Dla tego też Bernard święty pisze: »Wiemy dobrze, że u świętych jest zwyczaj, że w dniu uroczystość uczyt sobie gotują, a im uroczystość większa, tem świetniejsza zastawa. Tak ci, którzy do serca się zwracają, duchowych dla serca uczt szukają. Więc u nas w święta stoły zastawione, wszystko gotowe; nasza zastawa zaś daleko zaniejsza i wspanialsza, bo się do duszy odnosi, i daleko zaniejsze są potrawy. Przy stole uroczystym naszych świąt i święci udział biorą, wspominając, że i oni kiedyś tu na ziemi tą ucztą się karmili i cieszyli na wygnaniu wśród pokus i móżolów światowych.« — Krzywdę więc sobie każdy czyni, kto świąt kościelnych po kościelnemu nie obchodzi.

Przez święta Kościół nas wychowuje, kształci duszę całą, bo uczy, budzi uczucia, usposabia wolę naszą; przez święta i uroczystości Kościół ukształcił całe społeczeństwo, jakie ono dziś jest. Pan Jezus nauką swoją zrównał wszystkich ludzi ze sobą. Chociaż stosunki ziemskie i światowe wymagają, muszą być tacy, co panują i tacy, co słuchają; chociaż grzech pierworodny zepsuł dusze bogatych i przełożonych, którzy by chcieli używać może kosztem i robotą poddanych, to Kościół, wprowadzając święta uroczyste, nakazywał oszczędzać niskich. Wiemy bowiem, że dla tego tyle świąt i uroczystości ustanawiał Kościół święty, aby lud robotczy miał odetchnienie i odpoczynek i miał czas myśleć o Panu Bogu i o swej duszy. Dla tego nie tylko, że w dniu uroczystość zakazana była ciężka robota, ale były tygodnie i miesiące, jak wielki post, czas powielkanocny, w którym zakazano były ciężkie roboty, ustaly straszne sądy, była większa swoboda dla ludzi stekających pod ciężarem robót służebniczych. W tych czasach i świątach najrozszy pan musiał sobie przypomnieć, że nie ma uciemięzać poddanych i niskich, a każdy najniższy ubogi robotnik podniósł się w duszy, kiedy nadeszło święto, bo sobie wspominał, że i dla niego jest wypoczynek, swoboda, radość i używanie.

Wreszcie święta nasze dają nam przedsmak radości niebieskich, których po śmierci w niebie zażywać mamy. W dniu powszednie człowiek, jakby utopiony w doczesności i ziemskości, ani czasu ani usposobienia nie ma do tego, by obcować z Panem Bogiem i świętymi w niebie. Umysł, zajęty staraniem o ka-

walek chleba, staje się trudnym i przytęplonym do rzeczy Bożych i świętych. Uroczyste święto przypomina nam, że »odpoczniemy od roboty naszej«, jak Jan święty w Objawieniu pisze. Przy spoczynku świątecznym rodzice cieszą się z dziećmi i całą rodziną, myślą, rozmawiają, czytają o rzeczach poważnych, Bożych, świętych; izba chędogo, jakby widniejsza i jaśniejsza, radośnie usposabia każdego; ubiór, pokarm wszystko inne czyni człowieka innym i przenosi go jakby do innej krainy.

W kościele wśród Mszy świętej kapłan śpiewa: Sursum corda! — to znaczy: »W górę serca wznosić«, — i jakby nam bram do nieba uchylił, wskazuje na chóry anielskie serafinów, cherubinów, tronów, archaniołów i aniołów, w radości wychwalających Boga w Trójcy jedynego, i prosi Boga, by i nasze nabożeństwa i pieśni i modły i westchnienia pozwolił złączyć ze śpiewem aniołów i świętych w niebie. Lud zaś pobożny, będący na nabożeństwie, jakby porwany w górę już się niejako czuje w niebie i wyśpiewuje z aniołami: »Święty, święty, święty Pan Bóg zastępów, pełne są niebiosy i ziemia chwały jego.« W święta uroczyste Kościół na czas krótki ze ziemi niebo czyni.

Po wojnie francuskiej jeden z żołnierzy powrócił do domu i opowiadał, co tam we świecie widział. Wszystko mu się ładnie przedstawiało i to bogactwo kraju i te piękności w budynkach po ulicach miasta, tak iż opisać tego nie umiał. Ale w końcu dodaje: Jak byłem w święto Wniebowzięcia Matki Boskiej w kościele w Metz i widziałem biskupa odprawiającego nabożeństwo, około niego tylu księży i kleryków, kiedy widział tyle światła i słyszał te piękne śpiewy, to sobie zapłakał i powiedział: »Ach, jak to w niebie dopiero będzie, kiedy Pana Jezusa i aniołów ujrzę!«

To są nasze święta katolickie. Gdyby świat nie było, to świat i ziemia z całą pięknością przedstawiałaby nam się jak dom fabryczny, gdzie waresz tylko maszyny, gdzie gwar robotników i robotnic, gdzie wprawdzie czasem i wesołość i śmiechy, ale wesołość podobna do wesołości nierozumnych istot. Bez świąt nie ma radości, któraby duszę uzaeniała, uszlachetniała, uświęcała. Zachowujmy uroczystości świąteczne; czytamy w te dni żywoty świętych, historię biblijną, katechizm, pisma religijne i poważne, a doznamy, jak błogo działają uroczystości świąteczne na nasze dusze.

Pius X.

Zyciorys naszego Ojca św.

(Ciąg dalszy.)

Pomimo tylu różnorodnych zajęć osobiście zwykł był załatwiać olbrzymią swą korespondencją; przyjmował też wszystkich bez wyjątku, a nawet nawiedzał chorych, jeśli przypuszczał, że może na nich wywrzeć wpływ zbawienny. Dycezyjanie uwielbiali też swego biskupa i ogólnem było oburzenie, gdy jeden z bezbożnych dzienników ośmielił się zaczepić go i wyśmiać. On sam, gdy się o tem dowiedział, nie brał zaczepki do serca, ale wyrzekł tylko publicznie podczas kazania: »Dzisiaj modlić się będziemy gorliwiej za tych, którzy nas obrażają i przebaczymy im całem sercem.«

Niepodobna nam tu wyliczać wszystkie dzieła, do których czynną ręką przyłożył ksiądz biskup podczas dziewięcioletniego zarządzania dycezyą mantuańską. Trudno jednak nie wspomnieć o znacznym rozwoju dzieł katolicko-społecznych. Zwołał on do Mantui walne

zebranie przedstawicieli stowarzyszeń katolickich i zachęcał ich do coraz szerszej i gorliwszej działalności. Po tym zjeździe powstał lub zakwitł nowym życiem cały szereg przeróżnych towarzystw, jako to towarzystwa dla młodzieży, konferencye socyalne, stowarzyszenia parafialne, katolickie zabezpieczenia i związki itd. itd. Pracował tam zastęp ludzi świeckich, w których ksiądz biskup Sarto przełał ducha własnej gorliwości, jego bowiem zdaniem przez stowarzyszenia katolickie najlepiej można wpływać na lud, podnosić go, szerzyć pokój socyalny, a to było ustawiczne i wielkie pragnienie tej duszy szlachetnej, pełnej współczucia dla niedoli bliźnich. Był on jakby uosobieniem miłosierdzia, własnym przykładem uczył, w jaki sposób należy je pełnić wedle zasad Ewangelii, był zawsze gotów oddać wszystko, co miał przy sobie.

Niewyczerpana szczodroblowość księdza Sarto sprawiała, że on sam nieraz w ostatecznej znajdował się potrzebie, ale Opatrzność spieszyła mu zawsze z pomocą; świadkowie jego życia twierdzą nawet, że odnawiała cuda, jakie podziwiamy w żywotach Świętych Pańskich, słynących z miłosierdzia.

Raz, gdy nie miał już ani grosza, a potrzebował koniecznie 100 franków dla poratowania pewnej ukrytej niedoli, ukląkł i prosił Boga gorąco, by wspomógł jego nędzę. Nie skończył jeszcze modlitwy, aż tu oznajmiono mu przybycie pewnego markiza, słynnego z miłosierdzia.

Pan ten, powitawszy biskupa, wręczył mu zapieczetowaną kopertę, mówiąc:

— Proszę Waszą Ekscelencyą o zmówienie za mnie jednego Zdrowaś Marya.

Ksiądz Sarto przypuszczając, że to jaka prośba, otworzył kopertę, ale kto opisze jego zdumienie, gdy znalazł w niej banknot tysiąc frankowy.

— Niechaj Bóg zapłaci panu hrabiemu, — zawołał uradowany, — to Opatrzność Pana przysłała; nie wiedziałem właśnie, co począć.

Nie potrzebujemy dodawać, że za tydzień nie pozostało już ani grosza z tej sumy. Pieniądze księdza biskupa Sarto były pieniędzmi ubogich — a ci zawsze są głodni.

Już po nominacji swej na kardynała i patriarchę Wenecyi ksiądz Sarto przez kilka ostatnich dni pobytu swojego w Mantui mieszkał w seminarjum, zajęty tysiącami sprawami i trochę niezdrów skutkiem przebytych wzruszeń. Młody jego kapelan miał wtedy zlecone sobie rozdawanie jałmużny ubogim i nie dopuszczanie, by trudzili kardynała. Nielatwe to było zadanie.

Trwał jednak na swem stanowisku aż do chwili, gdy zjawiała się stara kobiecina i głośno poczęła się domagać, by ją dopuszczono do księdza kardynała. Kapelan opierał się, lecz ona taki wszczęła hałas, że aż ksiądz Sarto usłyszał i przyszedł spytać o przyczynę. Zobaczywszy starą kobietę, podszedł ku niej, wysłuchał z największą dobrocią i hojną obdarzył jałmużną. Odchodząc uradowana kobiecina całe swe oburzenie wylała na kapelana, mówiąc:

— Zaprawdę, łatwiej jest rozmawiać z kardynałem jak z dzisiejszymi młodzikami.

Nic też dziwnego, że wobec tak niezrównanej dobroci dycezanie uwielbiali swego biskupa i że później wiadomość o jego wyniesieniu do godności papieskiej najżywszą przejęła ich radością. Lud zwłaszcza nie posiadał się z radości — bo też ksiądz Sarto, będąc sam synem z ludu, troszczył się przedewszystkiem o biednych i uciśnionych, na nich zlewał skarby swego serca.

Patriarcha.

Sława pięknych uroczystości w Castiglione, urzą-

dzonych przez księdza biskupa Sarto ku czci św. Ludwika Gonzagi, doszła aż do Rzymu i sprawiła, że jemu poruczono przeprowadzenie podobnego obchodu w wiecznem mieście. Z tego zadania wywiązał się świetnie, a zarazem pomimo woli zajaśniał głęboką wiedzą i porywającą wymową.

Leon XIII, którego mądrości świat katolicki tyle zawdzięcza, umiał poznać się na ludziach i wiedział, kto godzien jest zasiadać na najwyższych w Kościele stanowiskach, ocenił też księdza biskupa Sarto odpowiednio do jego zasług i w r. 1893 mianował go kardynałem i patriarchą Wenecyi.

Ksiądz Sarto przybył do Rzymu, aby przyjąć kapelusze kardynalski i wraz z bratem i matką, skromną wieśniaczką. Zamieszkał w skromnem kolegium lombardzkim i tam przyjmował odwiedziny dygnitarzy kościelnych. Seminarzyści wzruszeni i zbudowani byli przykładem tego księcia Kościoła, który w niczem nie odstępował od dawnej prostoty życia, ale właśnie ta prostota i pokora wbrew jego woli podnosiła jeszcze jego zasługi. Dycezya mantuańska i wenecka uszczęśliwione były z nominacyi księdza Sarto kardynałem, on sam tylko tem się nie cieszył; z trudem przychodziło mu poddać się woli Bożej i zwał się zawsze »biednym kardynałem.«

W czerwcu 1893 r. objął w posiadanie kościół św. Bernarda przy Termach, tytularny kościół kardynałów i patriarchów Wenecyi w Rzymie, a następnie powrócił do Mantui, zarząd bowiem tej dycezyi pozostawił mu Ojciec św. jeszcze na dwa lata. Tymczasem trzeba było załatwić spór z rządem włoskim. Król rościł sobie bowiem prawo patronatu nad patriarchatem Wenecyi i nie chciał uznać nominacyi księdza Sarto. Spór ciągnął się dość długo, wreszcie trudności zostały usunięte i kardynał mógł odbyć w listopadzie 1894 r. uroczysty swój ingres. Niezwykle podniosła była to chwila, gdy przedstawiciele władzy miejskiej, wojsko, deputacye świeckich stowarzyszeń rywalizowały z duchowieństwem w pełnem zapale przyjęciu księdza kardynała Sarto. Ale była to przedewszystkiem uroczystość ludowa; wszakże kardynał był jednym z nich i przychodził, nie jak dawni trybuni, aby błyszczeć i rozkazywać, ale aby być przedewszystkiem ojcem ludu.

Kościół św. Marka w Wenecyi, słynny swą pięknością i starożytnością, zdobny precudnymi złotymi mozaikami, przyjmował w swoich murach nowego pasterza, który miał podnieść jego chwałę już i tak głośną w całym świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Czego używać w miejsce trunków alkoholowych?

Przed kilku tygodniami podawaliśmy różne wskazówki, czemu by zastąpić napoje alkoholowe. Przytoczyliśmy wtedy list pewnego misjonarza z Bułgaryi, O. Zmartwychwstańca Jana Czekaja ze Starej Zagory, który radził wprowadzić w użycie bułgarską *bozę*.

W sprawie tej *boży* otrzymujemy od tego samego misjonarza nowy list, który dla pouczenia czytelników umieszczamy:

Przewielebny Księżę Redaktorze!

Upraszam Przewielebnego Księdza Redaktora o łaskawe zamieszczenie w »Przewodniku Katolickim« następującego ogłoszenia:

Na mój list w sprawie bułgarskiego napoju »boży«, umieszczony łaskawie w Nr. 28 »Przewodnika Katolickiego« otrzymałem cztery listy z prośbą o podanie sposobu wyrabiania tego napoju. Ten objaw żywego zajęcia się poleconym napojem bułgarskim nie-alkoholowym bardzo mnie ucieszył. To też, pragnąc podać petentom jak najprędzej sposób jego wyrobu, natychmiast udałem się tu do pierwszorzędnego fabrykanta boży, i oto jakie rady od niego otrzymałem. »Nie radzą, mówił, listownie

pouczać swoich redaktorów o wyrabianiu bozy, bo z najdokładniejszego opisu nie można otrzymać doskonałej bozy; tylko ten bowiem może wnikać w tajemnicę jej wyrobu, kto własnymi oczyma widział i własną ręką się dotykał, jak się ona robi. Gdy fabrykant, nie lekając się, ażeby podchwycił sekret wyrobu bozy, zaprowadził mnie, gdzie ją wyrabia, i gdy się rozejrzałem naokoło, sam osadziłem, że życziwa była jego rada. Niema tam wprawdzie skomplikowanych maszyn, jak przy wyrobie n. p. piwa, ale czyż wprawna ręka i oko można zastąpić opisem? Widziałem napróżdź smielone proso na mące, jakiej się używa do zaprawy paszy domowych zwierząt; widziałem następnie ciasto, rozłożone na dwóch wielkich stołach w warstwie grubości 20 cm. (ciasto robi się na drożdżach); widziałem, jak w wielkim kotle nie-miedzianym gotowano papkę z mąki prosianej i jak dosypywano do tej gotującej się papki trochę mąki; widziałem następnie wielkie dwie kadzie drewniane, w których, zdaje się, po przegotowaniu ustawała się i ochładzała papka, a może i poddawano ją w nich fermentacji; wiem także, że oprócz drożdży używają i kwasu, zapewne już do cieczy po jej przegotowaniu. Ponad to nie osobiwego nie widziałem. Ale wiedzieć, jaka miara czemu, jaka czynność po jakiej następuje i to z całą dokładnością, to już rzecz, która nie da się piórem przekazać, i dla tego nie radzę żadnemu z szanownych petentów zabierać się do wyrabiania bozy, nie widząc wpierw na własne oczy, jak się wyrabia, i to nie raz, ale przynajmniej przez dwa miesiace, według zdania fabrykanta.

▲ gdy praktyka w wyrabianiu bozy jest niezbędną, to fabrykant, okazując się życzliwym, powiedział mi, że gotów jest udać się do Polski i urządzić tam fabrykę bozy, a przytem gotów przyjmować zgłaszających się do niego na naukę. Jego warunki są nieznaczne, nie bowiem innego nie żąda za usługę przekazania znajomości wyrobu bozy, jak tylko, aby mu ofiarowano lokal, składający się z 3—4 stancyi, z których jedna służyłaby na wyszynk, jedna na mieszkanie, a jedna lub dwie na wyrób. Ponieważ liczy, że podczas kilkumiesięcznego tam pobytu będzie miał ładny zarobek z rozsprzedaży bozy, do czego chce mieć zupełne prawo, to podróży tam i napowrót na swój koszt ofiaruje się odbyć. Jeżeli zaś kto chce się uczyć u niego i przejąć wszelkie tajemnice wyrobu, to musi być ta nauka ze wynagrodzeniem, które, sądzą, nie będzie wielkie.

Uważam, że to jest najłatwiejszy sposób ujrzeć prędko w Polsce bułgarską bozę, bo gdy sam fabrykant tam chce się udać, to po swoim przybyciu zaraz się zabierze do jej wyrobu i rozsprzedaży. Zdaje mi się, że najkorzystniej byłoby dla kraju, ażeby on osiadł w Poznaniu, jako w największym i centrowem mieście i ażeby do niego z prowincyi na naukę przybywali. Jedna fabryka na całe Księstwo a nawet na całe Niemcy, jak niektórzy z petentów sobie wyobrażali, nie może wystarczyć, ponieważ boza nie może się przechować długo, w lodzie 20 dni, a bez lodu tylko 3—4. Więc każde miasto, a nawet każda wieś może się zaopatrzyć w swoją własną fabrykę bozy i nie będą sobie wcale przeszkadzały. Że boza nie daje się wyrabiać na daleki eksport, to ją właśnie zaleca, bo się łatwiej przyczynia do jej rozpowszechnienia; daje to także sposobność wielu biednym ludziom mieć porządne zajęcie i ładny zarobek z jej wyrobu i rozsprzedaży; nawet dzieci ubogie mogą zarabiać, gdy ją będą roznosiły po ulicach miast i po drogach, po szkołach, po targach, po ogrodach spacerowych, po stacyach kolejowych i t. p., jak się to dzieje tu w Bułgarii.

Ponad to nie mam co podać do wiadomości szanownych petentów i całego społeczeństwa polskiego, jak tylko proszę, aby w Poznaniu co najprędzej upatrzone jako wyżej opisany lokal i pospieszono się z zaproszeniem fabrykanta, iżby jeszcze w skwarne dni tego lata można się ochładzać bozą; biednym zaś ludziom, pracującym po polach, będzie zarazem osładzała suchy chleb, bo przy chlebie tak ją można używać jak mleko.

Sługa X. Jan Czekaj,
Zmartwychwstaniec-Misyonarz.

Stara Zagora, dnia 21 lipca 1908.

Oddajemy tę rzecz pod rozwagę Towarzystwu »Wyzwolenie,« czyby nie można skorzystać z powyższej propozycji, jeżeli nie w tym, to w przyszłym roku. Używanie napojów bez alkoholu w każdym

razie coraz więcej się rozszerza. Może więc i »boza« znalazłaby uznanie a równocześnie choćby dla grona osób stanowiła źródło dochodu.

Pożar w kopalni.

W opisie pobytu »W krainie węgla« opisywaliśmy pożar w kopalni. Ostatnie tygodnie obwieściły światu straszną wieść o pożarze i wybuchu w kopalni w Jusówce. Ze względu na to podajemy dzisiaj wiersz, przedstawiający w potocznych słowach groźną chwilę pożaru w kopalni.

Na tysiąc sążni pod ziemię zapadła
Ochłania studnicy...
Po sztolniach, gankach, jak błędne widziadła,
Snują się w śmie tej, co dzień im wykradła,
Idą — górnicy.
Pięćset — ich liczba; latarki i młoty —
Sznury, oskardy,
Niesie zaciężny huf czarnej roboty...
Pięćset ich liczba; a każdy z tej rotę —
Pracownik twardy.
Nikt lat trzydziestu nie ma między nimi,
A żony, dzieci,
Czekają na nich, gdzie barwy jasnymi,
Wysoko nad tą ochłanią, na ziemi,
Ziemia się kwieci.
Idą. Z tchów silnych chrapliwą muzyką
Prą się w zawały...
Młoda ich siła wywiera się dziko
Świdrem, toporem, oskardem, motyką
Na zimny majestat skały.
Grzmi kilof. Zwarte podwaga granity,
Żre, miazdży, wali,
A świder kasa okrutny, niesyty,
A przepaść czyha... Jej odwet ukryty
Skrada się w dali.
Aż wybił moment. Gdzieś lampka rozpryska...
Odgrzmiał grom rykiem...
Buchnęły gazów trujące ogniska,
Uderzył wieher pod czarne sklepiska
Z śmiertelnym krzykiem.
Z gardzieli szybów, po sztolni gdzieś żłobie
Jak ruda żmija,
Co, sycząc, sama rozdłupa się z siebie,
Wskroś wycia ofiar, po górne podniebie,
Pożar się wzbija!

* * *

Wzbija się, wzmaga, roziskrza i dymi,
Cała kopalnia — piec ognia olbrzymi...
Mrący i trupy, na jednej się kupie
Duszą i gorą... słup runął... Na słupie
Belki płonące trzeszczą... Słychać ryki
Z dna ślepych studzien... Tak zwierz ryczy dziki.
Z hukiem się wała sztolnie, a płomienie
Nad głowy ludzkie wiążą się w sklepienie...

Garść żywych walczy jeszcze. Jeszcze z szaleń
Życia się trzyma z wyczerpaniem całym.
Biega na oślep śmiercią oblakany
Tłum, jak po piekła czeluściach szatany,
Wpółnagi, zgrozą wysadzone oczy,
W konwulsjach tłucze mur i pianę toczy...

— Tchu! Tchu! Powierza! Dnia! Światła! Tchu! Wody!
Powiewu wiatru!... Oddechu... Swobody!...
Błękitu nieba! Serca, serca bicia!...
— Tchu! Tchu! Oddechu!... Życia!... życia... życia...

Ach, tego życia, chcą... Krzyczą o nie,
Krwawiąc na murach pierś, głowy i dłonie.
Zamiast tchu przecież — dym chwytają usta,
Lepnie już ziemia, krwią i prochem tłusta,
Wszystko się wali... Żyw przegniata trupa...
Palących główni ludzkich — jedna kupa.

A pożar wzłata, opada, znów hasa,
Aż nad tą rzeczą okropną ugasa,
Syt mordu. Jeszcze jeden płomień — goniec
Zwycięstwo śmierci obwieszcza — i koniec.

Wszystko mija.
Nazajutrz, w tumulcie, w popłochu,
Dobędą na świat białe ze strasznego lochu,
Wśród przeraźliwych krzyków zgrozy i rozpaczey,
Zwęglone, spotworniałe resztki ciał kopaczey.
Tysiące warg, drgających miłością namiętne,
Przylgną do nich, zostawiają ostatnie swe piętno.
Potem cisnięte na wóz kopiec stłoczoną
W szumie czarnych chorągwi pod kiru oponą
Ruszą okropne trupy zwałić się pospołu
Do wszystkim wspólnego dołu,
A potem zapomnienie nad grobem usiedzie,
I znów wiosna i znów maj na ziemi będzie,
I pod zielenią mirtów, pod cyprysów dachem
Buchną soczyste zioła wiosennym zapachem
Wśród bogactwa liści, co wiatr je kołysze.
Pod blaski słonecznymi, w poranną pół ciszę,
Szeroko znów popłynie skroś piór ptaszych bicia
Wieczny i wiecznie świeży źródło — radości — życia.
Z wiosną — zabitych syny, z popod nieba,
Gdzie źródło ten jasny bije w słonecznej krynicy,
Znowu — do pracy społecznej, do pracy dla chleba,
Zstąpią w kopalnię — górniczy.

Włom. M. K.

Grzyby trujące a dobre.

Co rok o tej porze, gdy zaczyna się zbieranie grzybów, czyta się po gazetach całe litanie nieszczęść, spowodowanych zatruciem niedobrymi grzybami. Całe rodziny umierają często w kilku dniach, i to wśród najsroźszych boleści. Wypadki te zdarzają się zwykle przez nieświadomość zbierających grzyby i przebiegających oraz oczyszczających je do gotowania. Nie znając się dobrze na grzybach, wezmą bedłkę trującą za jakiś podobny do niej grzyb jadalny, uwarzą ją z innymi, i nieszczęście gotowe!

Z drugiej zaś strony grzyby bardzo są dobrą rzeczą do jedzenia i pożyteczną i nie tylko głównie, nazywane borowikami, albo grzybami prawdziwymi, ale i sporo innych różnych gatunków. Grzyby są nie tylko smaczne, jeśli przyrządzone odpowiednio, nie tylko służą za dobrą przysmak do różnego innego jadła, aby je chętnie spożywano, ale i same są jadalnym bardzo pożywnym. Ze wszystkich roślin są one najpożywniejsze. Funt grzybów zawiera w sobie prawie tak dużo białka, czyli najpożywniejszej części pokarmu, jak funt mięsa. Wprawdzie wielu powiada i pisze, że ta pożywność grzybów nie idzie ludziom na pożytek, ponieważ grzyby zjedzone nie trawia się w żołądku i kiszki, i tylko daremnie przez wnętrzości nasze się prześlizgują. Nie zupełnie to jednak prawda. Rzeczywiście nie możemy grzybów strawić, ale to tylko wtedy, gdy są niezupełnie dobrze przyrządzone, gdy podają się do jedzenia twarde lub twardawe. Jeszcze mniej strawne od świeżych są grzyby suszone, dodawane dla smaku do gotującego się barszozu, kapusty

i innych potraw. Chociaż je pogryziemy zębami, nie rozpuszczają się one jednak we wnętrzościach naszych, więc też nie mogą w krew przechodzić i ciała naszego zasilać. Ale grzyby dobrze przyprawione i ugotowane, gdy tak rozmiękną, że nie tylko dają się łatwo rozgryzać w zębach, ale roznosią się na miąższę działkami i językiem, trawia się w żołądku i kiszki dobrze i idą ciału ludzkiemu na pożytek.

Najważniejszą więc rzeczą, aby rozróżnić grzyby jadalne od trujących. Przy gotowaniu poznaje się podobno grzyby trujące po tem, że cebula w nie włożona czernieje. Warto używać tego sposobu, by się przekonać o wartości grzyba. Aby jednak przy grzybobraniu samemu uniknąć pomyłki, na to jest tylko jeden sposób, a mianowicie trzeba zapoznać się dobrze z ważniejszymi rodzajami grzybów dobrych i złych, a zbierać tylko te gatunki, które się zna na pewno.

W Warszawie wydano, aby ludzi nauczyć, jak wyglądają dobre a jak złe grzyby, wielkie karty, na których namalowano farbami obrazki wszystkich grzybów w takiej wielkości i w takich barwach, jak je znajdujemy w lesie. Od lewej ręki są na tej tablicy grzyby trujące, a od prawej — dobre. Można też na niej za każdym razem sprawdzić, gdy niema pewności, czy który z przyniesionych do domu grzybów jest dobry, czy zły. Na to jednak, aby z tej tablicy z obrazkami grzybów była korzyść, trzeba ją mieć wszędzie, w każdej wiosce, a to jest niepodobieństwem.

Żebyśmy chociaż w „Przewodniku” mogli podać objaśniające ryciny! Ale i to jest niemożliwe. Pozostaje więc nam tylko to jedno: Opiszemy niektóre grzyby tak, aby je choć z wyglądu poznać można.

Prawie każdemu znany jest *borowik* lub *grzyb prawdziwy*, *prawiak*. Odznacza się trzonem krótkim, grubym, mięsistym, twardym, barwy białej, lub biało-żółtej. Ma za młodu kapelusz półokrągły, potem poduszkowaty; barwa przechodzi od białawej do ciemno-żółtej; przy wilgotnem powietrzu powierzchnia jest mazista. Rurki są bardzo delikatne białe, potem żółtawe, w końcu zielone. Zapach ma przyjemny, podobny do orzechów. — Podobny do prawiaka jest *grzyb szatański*, trzon ma gruby brunatny, kapelusz brunatny o spodzie czerwonym, przy nacięciu staje się granatowy. Jest on gwałtowną trucizną.

Maślak różni się od borowika trzonem wysmuklejszym, spodem kapelusza żółtawym i wierzchem mazistym. Wierzch jest żółtawy przechodzący w ciemno-brunatny, nigdy jednak nie czerwony. Spód rurkowaty.

Kozak, podobny do poprzedniego, lecz kapelusz zawsze jest suchy, jasnobrunatny, szary, przechodzi w czarny. Rurki wąskie białe, potem szare. Często go się znajduje w lasach brzozowych.

Ostatnie dwa rodzaje mają bardzo dużo podobnych sobie, częścią jak i one jadalnych, częścią trujących. Trudno tu jednak wszystkie opisać, najlepsza jednak rada pozostanie zawsze ta, aby nieznanych sobie grzybów nie szukać i nie zbierać.

Pieczarka, dobry bardzo grzyb jadalny, ma wierzch zwykle biały, czasem żółtawy lub nawet brązowy; głównem znamieniem jest spód u młodych pieczarek różowy, później ciemniejszy, w końcu staje się wprost czarny. Trzon biały połączone jest u młodych pieczarek błoną białą z kapeluszem, rośnie na łaskach, polach i przy drogach, zwłaszcza w suchych latach.

Podobny do pieczarki lecz trujący jest tak nazywany *muchomor* żółtawy, także *sromotnikiem* zwany. Głównem znamieniem, którem się od prawdziwej pieczarki różni, jest spód biały, nigdy nie zmieniający się w barwie; poza tem wyższy jest i wysmuklejszy

od pieczarki prawdziwej. Zatrucie objawia się często dopiero 9—24 godzin po spożyciu.

Rydz należy też do smacznych jadalnych grzybów. Odznacza się od wszystkich podobnych mu, ale niejadalnych grzybów tem, że przy nacięciu lub złamaniu wydaje sok pomarańczowy; przy nacięciu staje się po pewnym czasie niebieski. Wierzch jest różowy na dość krótkim trzonie.

Pieprzniki czyli kurki lub kokotki, lisice, są górą i dołem jasnożółte, mają wybitny zapach brzoskwińowy i smak pieprzny, rosną zawsze gromadami.

Smardz jadalny ma kapelusz brunatny z zagięciem na powierzchni, jest wysoki, wysmukły; smardz wyniosły ma kapelusz jajowato śpiczasty barwy brunatnej lub zielonej. Obydwa dochodzą wysokości do 10 cm.

Jako przed jednym z najwięcej trujących grzybów trzeba się chronić od zbierania muszarek czyli muchomorów, które to każdego, nie znającego się na grzybach, nęca swą piękną barwą czy to czerwoną czy też czerwonoawą, zakrapianą białem. Znajduje się co prawda między niemi pewien rodzaj jadalny, ale że oko niewprawne z trudnością tylko rozeznałoby mogło, lepiej tego rodzaju grzybów unikać zupełnie, jak wogóle najlepszą zawsze zasadą przy grzybobraniu będzie nie zbierać nigdy grzybów, których się nie zna, lub o których dobroci nie ma się przekonania.

Wyliczone tu grzyby to mała tylko część istniejących wszystkich rodzajów. Z pewnością nie jeden, znający się na nich, znajdzie między rosnącymi po naszych lasach rodzaje tu nie wymienione a jadalne; niech nikogo jednak znajomość grzybów nie skłania do lekkomyślności i zbytniego zaufania sobie, bo żal potem przyszedłby po niewczasie.

Trzeba jednak dodać i to, że zdarzają się wypadki otrucia nawet grzybami uznanymi za dobre; wynika to z tego, że używano grzybów starych, stoczonych przez robaki lub nadpsutych długiem leżeniem, przyczem wytwarzają się w nich trujące pierwiastki.

Nie trzeba więc zbierać starych grzybów o zapachu niemiłym, robaczywym, rozmokłych skutkiem deszczu lub rosnących w miejscach bardzo wilgotnych.

Nie należy zostawiać grzybów po zebraniu aż do dnia następnego, lecz zaraz oczyścić, sparzyć i zagotować, a co najwyżej można kilkanaście godzin przechować w zimnem miejscu.

Na koniec kilka jeszcze uwag, jak się zachować w razie otrucia grzybami.

Jeżeli okażą się objawy zatrucia, jako to: bóleci, szum i zawrot głowy, wymioty, drapanie i palenie w gardle (a objawy takie występują 3—24 godzin po zjedzeniu grzybów trujących), należy natychmiast zażyć środki przeczyszczające i na wymioty, pić dużo zimnej wody lub zimnego mleka, aby truciznę rozcieńczyć i działanie jej osłabić; po wymiotach pić czarną kawę lub mocną herbatę, robić mokre, gorące okłady, aby sprowadzić pocenie. A ratunek musi być szybki, gdyż nader często zatrucie grzybami może mieć przebieg śmiertelny.

Sumienie.

Gdy po zamordowaniu Abła uciekł Kain w świat, towarzyszyła mu żona i dzieci i tak tułali się wszyscy, nie mogąc znaleźć spoczynku. Razu pewnego przybyli do jakiejś ładnej, zacisznej doliny i tu postanowili pracować. Śmiertelnie zmęczona żona Kaina upadła jak nieżywa na ziemię i usnęła snem kamiennym,

dzieci zaś, okryte skórą zwierząt dzikich, przyszyły najpierw posłanie z trawy i liści suchych do ojca, i zmęczone, usnęły także natychmiast.

Kain jednak usnąć nie mógł. W dolinie głęboko panowała cisza, lecz on zerwał się z posłania, i stanawszy u stóp jednej z gór, otaczających dolinę, stał zamyślony, zapatrzonej w dal, dziwnie niespokojny...

I nagle zadrżał przerażony.

W ciemnościach nocy ujrzał na szczycie gór wielkie, jasne oko, wpatrujące się w niego przenikliwie i groźnie. W pierwszej chwili myślał, że to złodzień, przetarł oczy, zamknął je, lecz gdy je znów otworzył, przekonał się, że okropne to oko nie zniknęło i że nie przestaje patrzeć na niego.

Wtedy nawpół oszalały z strachu, obudził żonę i dzieci i pomimo ciemnej nocy uciekał z niemi daleko i dalej — nie zważając ani na kamienie raniące mu nogi, ani na jakiś śmiertelnie zmęczonej żony i płaczących dzieci. I tak szedł trzydzieści dni i trzydzieści nocy, zatrzymując się tylko chwilami dla zjedzenia kawałka chleba lub napięcia się wody. Szedł, nie śpiąc, nie oglądając się za siebie i nareszcie stanął w pięknym, urodzajnym kraju asyryjskim.

— Zostańmy tutaj, — rzekł do żony i dzieci, — tutaj dobrze nam będzie, i tu będę się czuł bezpiecznym. Stanęliśmy teraz na końcu świata.

Ale w chwili, w której chciał się położyć na miękkiej, wonnej trawie, ujrzał w niewielkiej przed sobą odległości, zawieszone w powietrzu owe oko straszliwe.

— Ukrycie mnie! — krzyknął, zastaniając twarz rękami, — ukrycie mnie!

Wtedy córki rozciągnęły płótno i przygotowały namiot dla niego, a on ukrył się w najciemniejszym kącie i nie śmiał oczu otworzyć.

— Teraz tu nie widać ojca, — rzekła Cylla, najmłodsza jego córka.

Kain podniósł głowę i upadł na wpół nieprzytomny na ziemię. Tuż przed nim, na jasnem tle płótna, jaśniało owe oko, którego się tak bał okropnie.

Najstarszemu synowi żal było ojca.

— Muszę zaradzić temu, — rzekł, i naznosiwszy kamieni, ustawił wysoki mur w okolo namiotu.

Ale oko nie zniknęło — przeciwnie nawet, zdawało się, że patrzy jeszcze groźniej.

Kain był w rozpacz.

Natenczas wszyscy jego synowie postanowili wybudować ogromną wieżę i miasto i zamknąć bramy tak mocno, aby nikt bez ich wiedzy wejść nie mógł. Zabrali się więc zaraz do dzieła, i po długich latach stanęły domy i wieże i mury, że aż słońce nie mogło swoich promieni posyłać do wnętrza tych zabudowań z kamienia i żelaza. A na bramach stały wszędzie napisy:

— Wstęp Bogu wzbroniony.

Potem z tryumfem wprowadzili Kaina do miasta.

— Widzisz ojca jeszcze zawsze to oko? — zapytali.

— Zawsze! Gdzie spojrzę, tam je widzę, — odrzekł Kain drżącym głosem.

I znów minęło parę lat. Kain zestarzał się, pochylał, a oko straszliwe towarzyszyło mu na każdym kroku i niepokoiło go ciągle. Nareszcie pewnego dnia rzekł do swoich dzieci:

— Już dłużej tego nie zniosę! Oko to przesładowuje mnie ciągle, nie mam chwili spokojnej ani we dnie ani w nocy! Wykopcie mi dół głęboki, może mnie tam nie dosięgnie!

Synowie wypełnili jego życzenie i wykopali dół niezmiernie głęboki, a gdy Kain wszedł wń, zamknęli go z góry grubą płytą kamienną. Ale i tu ścigało go oko i patrzyło na niego jak zawsze.

Wtedy wyszedł Kain z dołu i powiesił się na najbliższym drzewie.

Jurand ze Spychowa.

Według powieści historycznej Henryka Sienkiewicza:

»Krzyżacy.«

(Ciąg dalszy.)

Lecz za nią przybliżyli się inni, sama pani, dworzanie i dwórki i rybacy i zakonnicy, wszyscy bowiem chcieli mu się lepiej przypatrzeć. Panny mazowieckie patrzyły na niego, jak w tęczę, żalując teraz każdą, że nie ją wybrał, starsze podziwiała kosztowność ubioru tak, że naokół utworzyło się koło ciekawych; Zbyszko zaś stał w środku z chępliwym uśmiechem na swej młodzieńczej twarzy i okręcał się nieco na miejscu, aby lepiej mogli mu się przyjrzeć.

— Któż to jest? — zapytał jeden z zakonników.

— To jest rycerzyk, bratanek tego oto włodyki, — odrzekła księżna, ukazując na Maćka — ten dopiero co Danusi ślubował.

A zakonnicy nie okazali też zdziwienia, albowiem takie ślubowanie nie obowiązywało do niczego.

Tymczasem służba klasztorna powydobywała z wicklinowych koszów wino i przysmaki, a z czeladnej izby dziewczki służebne poczęły wnosić misy, pełne dymiącej jajecznicy, a okolone kielbasami, od których rozszedł się po całej izbie mocny, a smakowity zapach wieprzowego tłuszcza. Na ten widok wezbrała we wszystkich ochota do jedzenia i ruszono ku stołom.

Nikt jednak nie zajmował miejsca przed księżną, ona zaś siadłszy w pośrodku, kazała Zbyszkowi i Danusi usiąść naprzeciw siebie.

Po wyprzątnięciu mis słudzy klasztorni poczęli nalewać wino słodkie i pachnące, męzom obficie, paniom po trochu, lecz rycerskość Zbyszkowa okazała się szczególnie wówczas, gdy wniesiono pełne garncówki przysłanych z klasztoru orzechów. Były tam laskowe i rzadkie podówczas, bo z daleka sprowadzone, włoskie, na które też rzucili się biesiadnicy z wielką ochotą tak, że po chwili w całej izbie słychać było tylko trzask skorup, kruszonych w szczękach. Lecz napróżnoby kto mniemał, że Zbyszko myślał tylko o sobie, albowiem wołał on pokazywać i księżnie i Danusi swoją rycerską siłę i wstrzemięźliwość, niż łapczywością na rzadkie przysmaki poniżyć się w ich oczach. Jakoż, nabierając co chwila pełną garść orzechów, czy to laskowych, czy włoskich, nie wkładał ich między zęby, jak czynili inni, ale zaciskał swe żelazne palce, kruszył je, a potem podawał Danusi wybrane z pośród skorup ziarna. Wymyślił nawet dla niej i zabawę, albowiem po wybraniu ziarn, zbliżał do ust pięść i wydmuchiwiał nagle swym potężnym tchem skorupy aż pod pułap. Danusia śmiała się tak, że aż księżna z obawy, że się dziewczyna udławi, musiała mu nakazać, by tej zabawy zaniechał, widząc jednak uradowanie dziewczyny, spytała:

— A co Danuska, dobrze mieć swego rycerza?

— Oj, dobrze! — odpowiedziała dziewczyna.

Zadzwoniono na jutrznię.

— Pójdziem piechotą, na chwałę Bogu, — rzekła księżna.

I wzięwszy za rękę Danusię, wyszła pierwsza z gospody, a za nią wysypał się cały dwór.

Noc już zbiełała. Na wschodzie nieba widać było leciuchną jasność, zieloną u góry, różową od spodu,

a pod nią jakby wąską, złotą wstążeczkę, która rozszerzała się w oczach. Od zachodniej strony księżyc zdawał się cofać przed tą jasnością. Czynił się brząsk coraz różowszy, jaśniejszy. Świat budził się mokry, od obfitej rosy, radosny i wypoczęty.

— Bóg dał pogodę, ale upał będzie okrutny, — mówili dworzanie księżcy.

— Nie szkodzi, — uspokajał ich pan z Długoszu, — wyśpimy się w opactwie, a do Krakowa pojedziem pod wieczór.

— Pewnikiem znów na ucztę.

— Co dzień tam teraz ucztę, a po słabości królowej i po gonitwach nastąpią jeszcze większe.

— Obaczmy, jako się pokaże rycerz Danusin.

— Ej, dębowe to jakieś chłopcy!...

— Może do naszego dworu przystaną, bo się jakoś między sobą naradzają.

A oni rzeczywiście się naradzali, gdyż starszy Maćko nie był zbyt rad z tego, co zaszło, idąc więc na końcu orszaku i przystając umyślnie, by swobodniej pogadać, mówili:

— Po prawdzie, nie ci po tem. Ja się tam jakoś do króla docisnę, choćby z tym oto dworem — i może coś dostaniem. Okrutnieby mnie się chciało jakowegoś zameczku, albowi gródka. No, obaczmy. Bogdaniec swoją drogą z zastawu wykupim, bo co ojciec dzierżył, to i nam dzierżyć. Ale skąd chłopów? Co opat osadził, to i napowrót weźmie — a ziemia bez chłopów tyle co nie. Tedy miarkuj co ci rzekę: Ty sobie ślubuj, nie ślubuj, komu chcesz, a z panem z Mielstyna idź do księcia Witolda na Tatary. Jeśli wyprawę otrąbią, tedy na gonitwy rycerskie nie czekaj, jeno idź, bo tam może być korzyść. Książę Witold wiesz, jak jest hojny — a ciebie już zna. Sprawisz się, to obficie nagrodzi. A nadewszystko zdarzy-li Bóg — niewolnika możesz nabrać bez miary. Tatarów, jak mrowia na świecie. W razie zwycięstwa przypadnie i kopa na jednego.

Tu Maćko, który chciwy na ziemię i robociznę, począł marzyć:

— Boga mi! Przygnać tak z pięćdziesiąt chłopów i osadzić na Bogdańcu! Przetrzebiłoby się puszczy szmat. Urośliśmy oba. A ty wiedz, że nigdzie tylu nie nabierzesz, ilu tam można nabrać!

Lecz Zbyszko począł głową kręcić.

— O wa, koniuchów natroczę, końskiem padłem żyjących, roli niezwykajnych! Co po nich w Bogdańcu?... A przytem ja trzy niemieckie grzebienie ślubowałem! Gdzieże je znajdzie między Tatary?

— Ślubowałeś, boś głupi, ale takie to tam i śluby. Maćko zatrzymał się i zapytał z widocznym gniewem:

— No, to jakoże będzie?

— Jedźcie sobie sami do Witolda, bo ja nie pojedę.

— Ty knęchcie! A kto się królowi pokłoni?... I nie żal ci to moich gości?

— Na wasze gości drzewo się zwali, jeszcze ich nie połamie. A choćby mi też było was żal, nie chcę do Witolda.

— Cóż będziesz robił? Sokolnikiem, czyli też rybałem przy dworze mazowieckim zostaniesz?

— Albo to sokolnik co złego? Skoro wolicie mruzczeć, niż mnie słuchać, to mruście.

— Gdzie pojedziesz? Za nie ci Bogdaniec? Pazurami będziesz w nim orał bez chłopów?

— Nieprawda! Chwackoście wymądrowali z Tatarami. Zobaczyliście, co prawili Rusini, że Tatarów tyle najdziesz, ile ich pobitych na polu leży, a niewolnika nikt nie ułapi, bo Tataru w stepie nie zgoni. Na czymże go będą gonili? Na onych ciężkich ogierach, któreśmy na Niemcach wzięli. Widzicie-no! A co za

łup wezmę? Parszywe kożuchy i nie więcej. O to dopiero bogaczem do Bogdańca zjadę! To dopiero mnie komesem nazowia!

Maćko umilkł, albowiem w słowach Zbyszkowych wiele było słuszności, i dopiero po chwili rzekł:

— Aleby cię kniaź Witold nagroził.

— Ba, wiecie: jednemu da on za dużo, drugiemu nie.

— To gadaj, gdzie pojedziesz?

— Do Juranda ze Spychowa.

Maćko przekreślił ze złości pas na skórzanym kaftanie i rzekł:

— Bodajżeś olśnał!

— Posłuchajcie, — odpowiedział spokojnie Zbyszko. — Gadałem z Mikołajem z Długolasu, i ten prawi, że Jurand pomsty na Krzyżakach za żonę szuka. Pójdę, pomogę mu. Po pierwsze samiście rzekli, że nie cudnie mi już z Niemcami się potykać, bo i ich i sposoby na nich znamy. Po drugie prędzej ja tam nade granicą one pawie czuby dostanę, a po trzecie, to wiecie, że pawie grzebień nie lada knecht na łbie nosi, więc jeśli Pan Jezus przysporzy grzebieni, to przysporzy i łupu. W końcu niewolnik tamtejszy, to nie Tartar. Takiego w boru osadzić nie żal się Boże.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ze świata katolickiego.

Wikaryat apostolski w Wilnie.

Gazety donoszą, że Ojciec św. porozumiał się z rządem rosyjskim co do utworzenia w Wilnie wikaryatu apostolskiego. Wikaryuszem apostolskim w Wilnie ma być zamianowany X. Michałkiewicz, który zna dokładnie język litewski.

Jubileusz biskup

obchodził w ubiegłym tygodniu biskup tyraspolski, X. Antoni Zerr, który wskutek ciężkiego niedomagania złożył przed kilku laty godność biskupią dycezyi tyraspolskiej. Obecnie mieszka on w Teodozyi na Krymie, gdzie duchowieństwo i dycezanianie wielkiej dycezyi tyraspolskiej składali mu w dniu 25 jubileuszu biskupiego życzenia i rocznicę tę obchodzili bardzo uroczysto.

Radosna wieść z Jasnej Góry.

Wszyscy, którzy kiedykolwiek odwiedzali Jasną Górę, aby przed cudownym obrazem zanieść modły do Najświętszej Pani, wiedzą z doświadczenia, jak trudno zwłaszcza w okresie większych świąt dostać się do krótkich konfesyj, pomimo, że OO. Paulini po kilkanaście godzin na dobę słuchają spowiedzi. Oczekując jednak począć, gdy liczba ich ograniczona była do 24 zakonników, a wiernych tysiące i dziesiątki tysięcy. Wielu więc musiało z bólem serca opuszczać Częstochowę bez spowiedzi i bez przystąpienia do Stołu Pańskiego.

Ten wzgląd, jak również i to, że sporo ludzi, poświęcających się stanowi duchownemu, chciałoby poświęcić się służbie Bożej w klasztorze, skłoniło obecnego generała zakonu Paulinów, a zarazem przeora jasnogórskiego, J. E. O. Euzebiusza Rejmana do podjęcia starań o powiększenie liczby zakonników zgromadzenia Paulinów w klasztorze jasnogórskim.

Obecnie nadchodzi z Jasnej Góry wiadomość, że zezwolono najwyżej na powiększenie zgromadzenia zakonnego w klasztorze na Jasnej Górze w Częstochowie do 50 OO. Paulinów.

Za tę radosną wieść wszyscy polacy-katolicy serdecznie zanoszą ku Królowej naszej podziękę.

Cudowne uzdrowienia w Lourdes.

Ostatnie dni uroczystości w Lourdes upamiętniły

się w sercach pobożnych kilkoma cudownymi uzdrowieniami. Wzruszające wrażenie wywarło uleczenie chorej w czasie wieczornej Mszy świętej. W tłumie chorych, oczekujących cudu klęczała młoda nauczycielka, która od kilku lat miała na czołe tak cuchnącą ranę, że nikt w pobliżu biedaczki przebywać nie mógł. Nagle w czasie solennej Mszy świętej — bandaż opadł, przykry odór ustał w jednej chwili. Lekarze stwierdzili następnie, że z wrzodu, którego nikt wyliczyć nie umiał pozostała mała szrama jako ślad po przedsięwziętych poprzednio operacjach.

Wogóle N. P. Marya szczególną łaskawość w czasie jubileuszowych uroczystości okazała wiernym swoim czcicielom we Francyi, jakby chcąc pokazać masonom i bezwyznaniowcom, gdzie naród może znaleźć ostoję wśród miotającej go burzy. To też o cudach w Lourdes rozpisują się szeroko nawet te pisma, które nie mają wyraźnej barwy katolickiej.

Zwrot kościoła w Krożach.

„Kurier Litewski“ donosi, iż rząd rosyjski zgodził się na oddanie kościoła poklasztornego katolikom w Krożach. Kroże, dobrze znane z wypadków w roku 1896, po których rząd skonfiskował murowany kościół parafialny, posiadał pierwotnie dwa kościoły: parafialny drewniany i klasztorny murowany, prócz trzeciego, dziś już nie istniejącego kościoła i klasztoru. Wiadomość o zwrocie kościoła Krożanie przyjęli z wielką radością.

Z dycezyi.

— Rekolekcyje dla kapłanów w języku polskim odbędą się w seminariach duchownych w Gnieźnie i Poznaniu od 31. sierpnia do 4. września. Od 14. do 18. września odbywać się będą rekolekcyje w seminarium gnieźnieńskim w języku niemieckim, w seminarium poznańskim w języku polskim.

— Z końcem lipca zostało się z tym światem dwóch sędziwych kapłanów. Dnia 25 lipca zmarł w zakładzie Sióstr Miłosierdzia w Kościanie X. Roll, który tam od kilkunastu lat przebywał jako emeryt.

Dnia 30 lipca przeszedł do wieczności X. Wincenty Szramkowski, proboszcz wroniecki, w 84 roku życia. — Eksportacja zwłok odbyła się w niedzielę, dnia 2-go sierpnia, pogrzeb nazajutrz.

Niechaj odpoczywają w pokoju!

Wiadomości bieżące.

Cisza w polityce

trwa w Niemczech dotąd jeszcze. Powoli rozpoczynają się przygotowania na jesień, a więc obliczenia i nowe projekty, jakie mają zostać przedłożone parlamentowi. Cesarz wrócił z dorocznej podróży po morzu, lecz zaraz znowu puścił się morzem wraz z cesarową do Szwecyi, aby złożyć wizytę królowi Gustawowi. W tym czasie śmierć zabrała jego ministra, szefa prywatnego gabinetu cesarskiego, Lucanusa, który znany pod nazwą

czarny mąż

był postrachem ministrów pruskich. Kiedy bowiem który z ministrów miał dostać terminatkę, zwykle przedtem „czarny mąż“ przybywał do niego na naradę. Wizyta pana Lucanusa u jednego z ministrów prawie zawsze zapowiadała, że ów minister pójdzie na odставку. Zmarły szef gabinetu cesarskiego liczył 78 lat. Następcą jego został już zamianowany prezes rejencyjny Valentini.

Wice katolików niemieckich.

odbędzie się w tym roku w Dyseldorfie i zapowiada się wspaniale. Uczestnicy uroczystego pochodu wy-

Dodatek.

Kupili już 50 000 kart wstępnych. Wiece rozpocznie się w przyszłą niedzielę.

Książę Karol Loewenstein, stały komisarz wieców katolickich niemieckich od całego szeregu lat, wstąpił do zakonu Dominikanów w Holandyi i w tych dniach odbędzie się tamże jego święcenia kapłańskie, które otrzymał złożwszy śluby zakonne w dniu 4-go bm. Brat Rajmund, jak nazywano go w klasztorze, liczy 74 lat życia i zapragnął ostatnie chwile życia doczesnego poświęcić wyłącznie służbie Bożej. Dwie z jego córek wstąpiły również do klasztoru.

Próba generalnego strejku urządzili robotnicy we Francyi. W kilku miejscowościach przyszło nawet do rozlewu krwi, ale na ogół próba się nie udała i już znowu powrócono do pracy. Rząd masonski zajęty ograbieniem kościołów i klasztorów, nie miał czasu pomyśleć o spełnieniu dawnego przyrzeczenia, że polepszy dolę robotnika przez zabezpieczenie i inne ulgi, więc też teraz ma kłopoty z uśmierzeniem strejków.

Radość w Turcyi trwa dotąd z powodu ogłoszenia konstytucyi. Sultan tak się rozmachał w zapędach wspaniałomyślnych, że ulaskawił nie tylko przestępców politycznych, ale nawet zwyczajnych rabusiów. Codziennie prawie ukazuje on się na balkonie swego pałacu i przemawia do ludu. W piątek jechał sultan na nabożeństwo do meczetu a tysiące ludu witały go na ulicach okrzykami na cześć jego. Gabinet ministeryalny już został na nowo utworzony, a niezadługo i parlament rozpocznie swą czynność zaraz po dokonanych wyborach. Pomimo tego wszystkiego są tacy, którzy uważają położenie w Turcyi za bardzo niepewne i niebezpieczne.

Cholera w Rosyi zaczyna się pojawiać w ostatnim czasie i przenosi się z jednej miejscowości do drugiej. Dotąd panuje ta zaraza tylko w głębi Rosyi, ale zachodzi obawa, żeby się nie rozprzestrzeniła na inne okolice.

— **Towarzystwo Pań św. Wincentego a Paulo z Wildy** urządza w sobotę, dnia 15-go sierpnia na Wzgórzu św. Łazarza (Wilhelmshöhe) **zabawę latową**, połączoną z koncertem i przedstawieniem amatorskim. Na zakończenie odbędą się tańce. Wstęp do ogrodu: dla dorosłych 30 fen., dla dzieci niżej lat 12 w towarzystwie starszych bezpłatnie. Wstęp na przedstawienie i tańce: dla panów 50 fen., dla pań 20 fen., dla dzieci w towarzystwie starszych 10 fen. Gorąco zachęcamy do udziału w tej zabawie.

— **Majątki ziemskie** korzystnie do nabycia dla rodaków chcących osiedlić na Śląsku.

W powiecie kluczborskim 340 ha., drugi majątek tamże obejmujący 200 ha., gospodarstwo 20 ha. tamże, w powiecie lublińskim gospodarstwo 130 morgów obejmujące. Informacji udzieli bezinteresownie Poseł, Wojciech Korfanty, Katowice (Kattowitz O/S).

Biurowo „Straż“.

— **Drogerzysta** prosi o łaskawe wskazanie miejscowości, w której mógłby z powodzeniem otworzyć interes drogerijny.

— **W Inowrocławiu** przejął dotychczasową księgarnię „Dziennika Kujawskiego“ na własność dotychczasowy jej zarządca, p. Sylwester Strzelczyk. Jak się dowiadujemy, przeznaczył p. Strzelczyk z okazji objęcia księgarni 1000 elementów Poznańskich i 1000 zeszytów do bezpłatnego rozdania między niezamożne dzieci polskie.

Poradnik prawny.

Ign. Gu. w Ja. Obowiązkiem pracodawcy jest płać składkę do kasy chorych za pracobiorców i wlepić im znaczki na starość i nie-moc. Pracobiorcy winni mu przy najbliższej wypłacie myta zwracać dwie trzecie owej składki (§ 31 ustawy z d. 10. 4. 1892) i połowę wartości wlepionych znaczków (§ 142 ustawy z d. 13. 7. 1899). Jeżeli pracodawca chce, aby zamawiający dzieło (np. budowę) zwrócił mu wyłożone w ten sposób za pracobiorców kwoty, musi to sobie wyraźnie zastrzec przy umowie (§ 651 kod. cyw.).

Op. 100. Jeżeli zięć Pański żadnego kontraktu z żoną przed

ślubem lub po ślubie na sądzie lub przed notariuszem nie zrobił, nie było między nimi wspólności majątku (§ 1452 kod. cyw.). Skoro zaś żona jego zmarła bezdzietnie, należą mu się przedmioty należące do małżeńskiego gospodarstwa oraz podarki ślubne, jako nadział i prócz tego połowa jej spadku. Druga połowa spadku przypada rodzicom (§ 1921 i 1932).

Wo. Mr. w Br. Służąca Pańska, która już ma 15 kartę kwi-tową, a zatem przeszło 200 znaczków wlepiła, może się starać o rentę inwalidzką, jeżeli lekarz poświadczy, że ona ani trzeciej części tego nie jest zdolną zarobić, co inne osoby w jej położeniu w owej okolicy zarabiają (§ 5 ustawy z d. 19. 7. 1899).

Ja. Ba. w Sax. Jeżeli sąd rozjemczy wydał już rzeczywisty wyrok, nie można go prosić o nowy termin i o przesłuchanie innego znawcy. Trzebażby chyba w przeciwnym razie od wręczenia wyroku założyć rekurs do Urzędu Rzeszy dla zabezpieczeń (Reichsversicherungsamt) w Berlinie (§ 86 ustawy III. z d. 5. 7. 1900).

Składki

Na kościół Niepokal. Początek N. P. M. w Głównio. Wiktorya Ratajczak z Berlina z podzięk. za uzdrowienie ręki 2 m.

Skrzynka do listów.

O. W. M. Podajemy następujące firmy: R. Lisiecki, Piekary 3; P. Kubowicz, Długa ul. 18; A. Szymański, Piekary 21; W. Dużyński, Zielona ul. 2.

Pan Wojciech Mr. w Br. Polecamy zakład p. Szczerbińskiej w Śremie. **Pan Ign. Guxialek.** „Czarna Księga“ można nabyć w księgarni św. Wojciecha, kosztuje 1 markę.

Pan Al. Sp. w O. Adres, o który chodzi; Świątkowo (Gosslerhof) per Ustarzewo (Kornthal). Może na liście nie było kulturowych nazwisk niemieckich, na jakie przechrzcono polskie Świątkowo i Ustarzewo; dla tego list nie doszedł.

— **Subhasty** odbędą się w przyszłym tygodniu:

Dnia 10 na sądzie w Inowrocławiu o godz. 10 obsada zap. Dziewa nr. 5 Franciszka Nowaka w obszarze 38,60 ar.

Dnia 10 na sądzie w Wolsztynie o godz. 9 posiadłość zap. Obrą nr. 275 Bartłomieja Dubery w obszarze 1,35,40 hektarów.

Dnia 10 na sądzie w Nakle o godz. 10 posiadłość zap. Mrotschen nr. 250 Ignacego Pasternskiego w obszarze 11,80 arów.

Dnia 10 na sądzie w Łobżenicy o godz. 10 posiadłość zap. Łobżenica nr. 150 Fryderyka Schmidta w obszarze 25,70 arów.

Z bractw i stowarzyszeń.

— **Katol. Tow. Terminatorów pod wezw. św. Alojzego w Poznaniu.** W niedzielę, dnia 9 sierpnia o godz. 6 po poł. ważne zebranie kwartalne. Na porządku obrad sprawozdanie zarządu i z kasy Mrowki. O liczny udział tak członków jak pp. majstrów i pryncypałów uprasza X. Patron.

— **Katolickie Towarzystwo służby żeńskiej pod wezwaniem Matki Boskiej Różańcowej w Poznaniu.** W niedzielę, dnia 9 sierpnia jako w pierwszą rocznicę założenia Towarzystwa odprawi się o godz. 6 rano u Dominikanów Msza św. na intencję stowarzyszenia; na Mszy św. wspólna Komunia św. O jak najliczniejszy udział uprasza X. Patron.

— **Wyzwolenie.** Tow. zupeł. wstrzem. od nap. alkohol. odbędzie zwyczajne zebranie w niedzielę d. 9 bm. o godz. 8 na sali Dominikańskiej. Na porządku obrad wykład p. Calki, oraz inne ważne sprawy. O liczny udział członków oraz gości uprasza Zarząd.

— **Dortmund.** W niedzielę, dnia 9. sierpnia odbędzie się w kościele Apostołów św. tylko o godzinie pół do 4 po południu nabożeństwo polskie, w którym z powodu rocznicy Tow. św. Jadwigi biorą z chorągwią także udział Bractwo Różańca św. i Tow. śpiewu kościelnego „Cecylia“.

Rano o godz. 9 mszy św. z polskim śpiewem i kazaniem nie będzie. Także nie będzie sposobności do spowiedzi św. w sobotę, dnia 8 sierpnia rano. Członkowie Bractwa Różańca zechcą do spowiedzi św. przystąpić w sobotę, dnia 15 sierpnia w kościele św. Józefa. — O godzinie 5 po południu odbędzie się w niedzielę, dnia 9 sierpnia posiedzenie Tow. św. Cecylii u pana Szuberta, Heroldstr. 20. Lekcja śpiewu wypadnie.

Kalendarz Świąt: Niedz. (9 po Ziel. Świątkach) 9. Romana m. — Pon. 10. Wawrzyńca. — Wt. 11. Zuzanny p. — Śr. 12. Klary p. — Czw. 13. Hipolita m. — Piąt. 14. Euzebiusza b. — Sob. 15. Wniebo-wzięcie NMP.

Adoracyę Najśw. Sakramentu mają następujące parafie: 9. Babi-most. 10. Brójce. 11. Chobienice. 12. Chociszew. 13. Dąbrówka. 14. Krambówo. 15. Kopanica.

Poznań, dnia 5-go sierpnia 1908.

Urzędowe notowania miejskiej komisji targowej na targu zbożowym.

Za 100 kilogramów: towar piękny	średni	pośledni
Pszonica (nowa)	21.20	20.70
Żyto (nowe)	17.00	16.60
Jęczmień	14.50	13.60
Owies	15.00	14.30

Poznański targ na bydło

z dnia 5-go sierpnia.

Placeno za 1 centnar wagi żywej: *Bogacina*: Wolezaki I kl. 35-38 m., II kl. 28-31 m. Buhaje I kl. 40 do 42 m., II kl. 35-38 m., III kl. 28-31 m. Krowy I kl. 00-00 m., II kl. 29-32 m., III kl. 20-25 m. *Cielęta*: I kl. 50-52 m., II kl. 42-46 m., III kl. 33-37 m. *Nierogacina*: I kl. 49-00 m., II kl. 46-47 m., III kl. 44-45 m. IV kl. (maciory) 40-45 m. *Owce*: II kl. 35-36 m., III kl. 00 do 00 m. — Interes był ożywiony. — Targ uprzątnięto.

Pouczające i pożyteczne książki!

Ilustrowane dzieje Polski. Napisał

Dr. F. Koneczny. 380 stron

z kilkuset obrazkami. 2,40 mk.
w oprawie 3,— mk.

Jest to jedna z najlepszych książek opisująca dzieje narodu naszego. Z całości tej pięknej książki technicznie czysta miłośność do pokochania naszej przeszłości, gdyż tyle tam pięknych i wzniętych enot narodowych zajaśniało, że warto być dzieckiem narodu z tak świetną przeszłością.

Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane. —,60 fen.

Setki i tysiące giną dla naszej wiary i ojczyzny z powodu lekkomyślnego zawierania ślubów z innowiercami. Książka ta jest bardzo potrzebna a napisana jest zajmująco i przystępnie i nadaje się przedewszystkiem dla Polaków zamieszkających w protestanckich okolicach.

Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego. Nap. X. Bolesław

Dziegiecki 1,— mk.

Książka ta jest wielką pomocą dla rodziców do wychowania dzieci na prawych i zacnych obywateli i Polaków.

Poleca i wysyła odwrotnie

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Te czasy już

mineły, co gospodyni, służąca, praczka itd. się marnowały, reze do krwi sobie ścierając. Od czasu jak ten słynny i nowy wynalazek, ulubiony proszek do prania bielizny i szorowania sprzętów domowych

BLEND A

jest w składach do nabycia, pranie stało się zabawką. **Bez** tarcia, **bez** mydła, **bez** potu osiąga się bieliznę białą jak śnieg i pachnącą jak kwiat. Blend a ochrania bieliznę. Blend a jest pod gwarancją **bez** klorku. Kto się raz przekona, uwierzy i zawsze na zawsze będzie Blend a prać. Żadajcie wyraźnie Blend a za 25 fen., a skoro w składzie nie otrzymacie, wysyła fabryka za 2,— mk. 8 paczek franko pocztą. (1841)

G. Warczyński i Spł.
(Wejcherowo) Neustadt W.-Pr.

Bank ludowy

— E. G. m. u. H. —
w **Dakowach Mokrych**
udziela pożyczek po 5%
a od depozytów płać 4%

Księga Subilińska o przyszłości.

Zbiór objawień, proroctw, przepowiedni i jasnowidzeń o różnych narodach, a szczególnie o Kościele katolickim, Polsce i Słowiańszczyźnie,

Ułożył **Józef Chociszewski**.

304 stron. Cena 2 mk., z opr. 2,50 mk., w ozd. opr. 3,50 mk. Na przes. dopłaca się 20 fen.

Nie jeden rodak z tej książki zaczerpnął nowej nadziei. Na Litwie wśród nocy przenosząc tę książkę od wsi do wsi, aby nie upadać na duchu i mieć w Bogu nadzieję, że będzie lepiej.

Zamawiać pod adresem:

J. Chociszewski
Gniezno — Gnesen.

Karty okretowe
z Hamburga do Ameryki

poleca
Adam Spektorek
Kolmar i. P.

Kto karty okretowe u mnie kupuje, jedzie pod opieką stowarzyszenia katolickiego św. Rafała, na czele którego stoi Duchowieństwo katolickie, przez co chroni się od każdej moralnej i materialnej strasy. Wszelkie wyjaśnienia bezpłatnie. (688)



Brzytwy!!

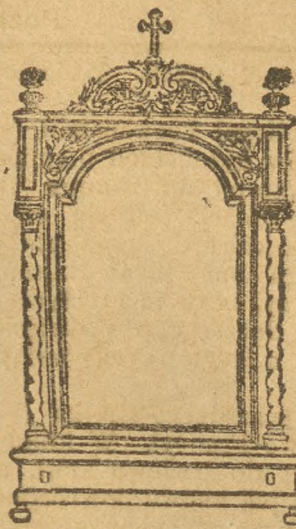
jedynie najlepsze z ang. dymantowej stali, znane z dobroci i pod gwarancją, już obciąż. i gotowe do użycia. Wymienie każdą sztukę, jeśli nie będzie dobra.

Piękny, mocny futerał do każdej brzytwy darmo.
Nr. 50 51 53 54 56 61
mk. 1,20 1,40 1,75 2,10 2,75 3,75
Pędzelek 40 fen., z wyżej-ny 25 fen. — Miseczka lepsz. niki. bryt. 40 fen. — Mydło 10 fen. — Paski do ostrzenia po 0,80, 1, 1,50 i 2 mk. — Nożycki kute stalowe po 40, 50, 60 i 90 fen. — Noże kieszonkowe po 10, 20, 25, 30 i 40 fen.

Odprowadzającym rabat.

Cenniki wielkie: około 2000 ilutr. wys. darmo i franko.

M. Danecki, Poznań.
Posen, Bismarckstr. 2.



Altarzyki

do noszenia,

— Laski —

marszałkowskie

gustownie wykonane w wielkim wyborze ma na składzie i poleca

Drukarnia i Księgarnia

* św. Wojciecha *

Poznań, św. Marcin 69.

Rysunki przesyłamy na życzenie. Dogodne spłaty ratami.



Wielką kradzież

własnej kieszki popełnia ten, kto nie używa do chowu i tuczu świni jedynej prawdziwej domieszki **Susolu**. Świnie pasione domieszki **Susolu** lepiej żrą, prędzej się tuczą, i co najważniejsze, nie podlegają żadnym zaraźliwym chorobom jak czerwone, pomorowi, sztywnieniu i rozmięczeniu kości.

Domieszka **Susolu** kosztuje dziennie kilka fenigów, a odrzuca na trzodzie marki i talary. Setki podziękowań świadczą o dobroci tego fabrykatu. (1878)

Susol jest do nabycia we wszystkich składach, drogeriach i aptekach, lub też wprost z chemicznej fabryki **Susolu** w Poznaniu. Adres do listów:

Chemische Fabrik des SUSOL Posen W. 18.

Susol kosztuje w paczkach po 1 funt 40 fen., 2 f. 75 fen., we workach po 10 f. 3,50 mk., 25 f. 7,00 mk., 50 f. 13,50 mk., 100 f. 25,00 mk. franko najbliższej poczty lub stacji kolejowej zamawiającego. 10 f. wysła się pocztą, większe ilości koleją. Upraszamy o dokładny adres i podanie stacji kolejowej, do której mamy **Susol** wysłać. Kto przysła pieniądze naprzód, nie płać kosztów zaliczki.

Mamy zawsze na sprzedaż:

gotowe gospodarstwa od 20—50 mórg i **obsady chałupnicze** od 3—20 mórg duże a także tylko

domy z ogrodami do 2 mórg.

Nasza kasa płać od złotych

OSZCZĘDNOŚCI

4 procent na każdorazowe zapłanie.

4 1/2 procent za kwartalnem wypowiedzeniem,

5 procent za półrocznem wypowiedzeniem.

Kto ma u nas depozyt złożony choćby za półrocznem wypowiedzeniem, a kupi grunt od nas, temu wypłać kasa nasza depozyt natychmiast.

Dobre 5 procent przynoszące **hipoteki** mamy zawsze na sprzedaż.

Adresować trzeba jak następuje:

BANK PARCELACYJNY

E. G. m. b. H. **Kosten** (Posen).

Nie kupujcie raz taniej!



Na cały świat
wysłać

zegarki

z 5-letnią piśmienną
gwarancją;
już dokładnie ob-
ciągane i na minutę
uregulowane.

Dowodem licze z ca-
łego świata zamówienia
i podziękowania. — Kto
nie kupi, toć trudno
sam sobie szkodzi.

Zegarek cylindrowy nikłowy kluczyk.

6 kamieni mk. 5.40

zegarek cylindrowy nikłowy kluczykowy

6 kamieni 2 złote brzegi mk. 5.90

zegarek prima-werk, 6 kamieni 2 zło-

czone brzegi mk. 7.75

zegarek czysto srebrny prima, 6 kamieni

2 złoczone brzegi mk. 9.85

zegarek masywny, czysto srebrny, 10 ka-

mieni 2 złoczone brzegi mk. 11.75

Najpiękniejsze z wizerunkiem Matki Boskiej bar-

dzo trwałe, silne i ciężkie, masyw, czysto srebrne

zegarki na 10 kamieniach, 2 złote brzegi już po 12.

14, 16 mk. Nikl. rem. bez gwarancji zegarki po

2.35, 2.95, 3.50 mk. Czarne stalowe 4.20 mk. —

Budziki po mk. 1.85. (943)

Cenniki około 3000 ilustracji na zegarki, łań-

cuszki, pierścienki, oraz noże, brzytwy, kosy, rewol-

wery, portmonetki, harmoniki, skrzypce, flety, klar-

nety, wysłać każdemu gratis i franko.

Adres:

M. DANECKI, Poznań.

Posen, Bismarckstr. 2.

Bacność! Bacność!

Najtańsze

i najpraktyczniejsze płoty są

płoty druciane

do nabycia wprost z pierwszej

polskiej fabryki

A. Zwierzchowskiego

Śrem — Schrimm.

Telefon Nr. 75.

Gospodarstwo

w bardzo wesołej wsi, obejm.

33 mg. mniej więcej pszen. ziemi

w jedn. plania, budynki bardzo

odpowiednie, około 2 mg. drzewa

owoc., 2 mg. łąki (bez wymiaru),

z inwentarz.: 4 rowy rasowe,

6 macior, z całkiem słodkim

złiwem, z maszynami i wogóle

z rozm. rolniczymi narzędziami

jest za cenę 5500 tal. przy wpł.

3000 tal. na sprzedaż. Szkoła

w miejscu, do kościoła i mi-
sta blisko. Zgłoszenia przyjm.

Józef Krzyżostanik

Turze p. Kochlow, Kr. Kempen.

Poszukuję dzierżawy

GOŚCIŃCA

z rzeźnictwem

z dobrem oprocentowaniem. —

Agenci wykluczeni. Rzetelne

oferty upraszam pod adresem:

Gospodarz **J. LIS, Naby-**

szczyce, Kr. Adelnau. (1873)

Dobra

z przynależącym folwarkiem.

920 mg., przy stacji kolei i szo-

sie — kościół, szkoła i poczta

w miejscu — całość meści 561

mórg pięknej urodzajnej ziemi

pod pszenicę, jęczmień, żyto,

kartofle i t. d., 170 mórg dwu-

kośnej łąki, 134 mg. boru do

wyrębu, 3 morgi zarybionego

stawu, 7 mg. sadu i parku, re-

sztu drogi i podwórza. — Rola

drewniana, budynki gosp. mu-

rowane i przeważnie welbo-

wane, dom mieszkalny w parku

o 9 pokoiach, kuchni i sutery-

nach. Koni rob. 12 i 2 źrebięta,

wołów rob. 14, bydła rog. 86

szuk, świń do chowu 34. Na

gruncie stałe hipot.: 105.000 M.

po 3 1/2%, 55.000 M. po 4 1/2%,

15.000 M. po 4%. Od zaraz

do nabycia z żywym i martw.

inwentarzem i bardzo pięknym

złiwem. Cena kupna 300.000

Mk., wpłaty około 100.000 M.,

reszta pozostaje na długie lata

po 4%. Zgł. przyjm. (1861)

Jan Sowiński,

Ostrów, Kolejowa ulica 26.

Maszyna szeroko bijąca, na

długą słomę, z ma-

neżem, mało używ., jest

tanio na sprzedaż we Wil-

helmshorst per Deutschek,

pow. średzki. **J. Tietzmann.**

Organista egzam., kawaler,

w obecnej posa-

dzie prowadzi krawiectwo, po-

szukuje posady od 1-go paźd-

źnika przed. Łask. zgł. przyjm.

eksp. Przew. pod nr. 1709.

Książki treści religijnej.

Żywoły Świętych.

Matka Świętych Polska albo żywoły Świętych,

Błogosławionych, Wielebnych, Pobożnych Po-

laków i Polek. 4 tomy 3.— mk.

w oprawie 4.50 mk.

Kalendarz wieczysty czyli żywoły Świętych

na każdy dzień roku. 4 tomy 3.— mk.

w oprawie 4.50 mk.

Żywot św. Wojciecha biskupa i męczennika. 0,75 mk.

Żywot św. Lidwiny z Sziedam 1,60 mk.

Żywot św. Wincentego à Paulo 1.— mk.

Żywot Pana Jezusa, przez Baltazara Opcia 1.— mk.

Znać żywoły Świętych to główny obowiązek chrześ-

cianina. To też polecamy powyższe książki każdemu jako

budujące czytania. Umocni ono wiarę naszą, obudzi cześć

do tych wielkich Świętych, będzie dalszym ciągiem ca-

dów, jeżeli już nie na ciebie, to niechaj na dalszy czy-

telnika, którego uleczy, uzdrowi i umocni w wierze i mi-

łości Bożej. Poleca i wysyła odwrotnie (1333)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

o o o Poznań — Posen O. 1. o o o

Nowa kamienica

do każdego przedsiębiorstwa

zdatna, z ogrodem i 2 morgami

rol, w **Obornikach**, jest do

sprzedania. Adres wskaże eksp.

Przew. pod lit. B. G. 1858.

Bacność!! **Bacność!!**

Z powodu wyjechania do West-

falii z całą familią sprzedaję

kamieniczkę moją nową

o siedmiu stancjach, 6 kuch-

niach, 1/4 morgi ogrodu, w du-

żej wsi, naprzeciw szkoły, obok

drugą szkoła, stósowną na skład

tow. kolon., skład węgla albo na

skład rzeźniczy, blisko Pozna-

nia, tylko rodakowi. Posiadłość

cała dobrze się procentuje. Zgł.

do eksp. Przew. pod nr. 1865.

Od zaraz jeszcze

20 kamieniarzy

znających tuczenie brukowców

(Kopfsteine) na dalszy czas w do-

brach **Jeżewo** pod Borkiem,

3 klm. od stacji Borek, kolej

Jarocin-Leszno. — Cena

od ebm. 4 marki oraz wolne

pomieszkowanie, pieniądze co so-

botę. Zatrudnienie co najmniej

do zimy. — Zgłosz. przyjmuje

Fr. Święcichowski

szachtmistrz, Borek b. Posen.

Dokładny adres pożądan!

Kucharka

pańska, doskona., silna i zdrowa,

z prasowaniem koszul męskich,

na 400 mk. pensji, potrzebna

od 1. 10. 08. Odpisy świadectw.

Komierowska

w Niezychowie, poczta Weissenhöhe.

Potrzebny od 1. X. 08

chłopiec kredsensowy,

który już służył we większych

dworach. — Kopie świadectw

proszę nadesłać: **Dom. Ka-**

simierz per Konin Gab.

Kallaka via Stralkowo.

Ucznia

z dobrymi wiadom. szkolnymi

przyjmie od 1 października

M. Backer, drogerja

Wschowa — Fruustadt / Posa

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa, mniejsze i większe gospodar-

stwa, folwarki i większe majątki, jako i parceluje

na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki

bankowe amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych,

udzielając zaliczek na parcelację lub regulowanie hipotek.

G. RITTER, Poznań-Posen

Interes zbożowy, parcelacyjny i finansowy.

ul. Wodna (Wasserstr.) 27. Telefon 62.



H. Pfitzner

Poznań, Stary Rynek 6,

poleca Łaskawej swej Klien-

teli na sezon letowy!

Wina

Mozelskie,
Reńskie,
Szampańskie, francuskie,
Musujące, alzackie.

Następnie jako specjalność!

WINA CZERWONE

(Blutwein) greckie dla osób blednicowych

i bezkrwistych, cała butelka 1/4 litra 1,50 mk.

Blizsze szczegóły w cennikach.

Na leśniczówce w Bytniu

sprzedane być mają
przez licytację
w czwartek 13 sierpnia 1908
od godz. 10 przed poł.
począwszy:

- 1 manię parokonną
- z młockarnią
- i siewczarnią
- 1 wóz roboczy
- 1 plug sakowski
- 2 radła
- 1 krymer i plug dwu-
skibowy
- 1 kołowiec (koło).

Bytni, d. 4. 8. 1908.

Rektorowski.

Szan. Publiczności Wol-
sztyń i okolicy dono-
szę, iż się w zakładzie nie-
widomych w Bydgoszczy
wyczyszczyłem **wypłatania
krzesła trzciną.**
Proszę o łaskawe popar-
cie mego zawodu. (1891)
Z wys. szacunkiem
Józef Mańczyński,
Wolsztyn, ul. Poznańska nr. 23.

Bacznosc Rodacy! Folwark
w dobr. porządku jest od za-
raz na sprzedaż z pełnem zni-
wem i żyw. i martw. inwen-
tarz. Cena kupna 85,000 M.,
wpłaty 2000 Mk. — **Drugi
folwark 260-morg.** w naj-
lepszym porządku, w tem 150
morg najlepsz. łąk nad Pro-
sną; morga kosztuje 380 M.,
wpl. około 30,000 M. Spieszne
zgł. przyjm. **Teofil Szy-
mankiewicz** w Ostrowie,
Zdunowska ul. 6. (1899)

Handel tow. kolonialn.

dobrze prosperujący, w dużej
wsi kościelnej, blisko kopalni
węgla brunatnego, jest z 1 mg.
rolą i 1 mg. dobrej łąki od 1-go
października na dłuższe lata do
wydzierżawienia. Budynki ma-
syw z odpowiednimi sklepami.
Zgłoszenia przyjm. **Tomasz
Wojtkowiak** — **Kunowo**
(Kunthal), powiat Śremski.

Handel kolonialno-wiktualny

z maglą
na narożniku, z mieszkaniem,
jest bardzo tanio zaraz na prze-
daż. — Zgłoszenia do eksped.
Przew. Kat. pod nr. 1885.

Dla mojego znajomego **poszukuję kupna**
drogeryi
z wpłatą Mk. 10,000. (1878)
R. Barcikowski, Poznań.

Książeczka dla chorych

mogąca się przydać i zdrowym.

— Rozmyślenia według św. Ignacego. —

Często się słyszy pobożne osoby, uskarżające się na to,
że nie umieją rozmyślać, modlić się, badać sumienie
swoje. Pytają się, jak mają się wziąć do tego, by uczynić
te ćwiczenia łatwymi i skutecznymi. — Książeczka po-
wyższa ma na celu ułatwienie rozmyślań i usunięcie
trudności, jakie ich przestraszają i przyczynienie się
do chwały Boga i wzrostu Królestwa Jego w duszach.

Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.,

w opr. płóc. 60 fen., z przes. 65 fen.

za zaliczką pocztową 10 fen. więcej.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni.

Odwrotnie dostarcza

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha
Poznań — Posen O. 1.

Rzadka sposobność nabycia tak pięknego

gospodarstwa

118 morg pszennej ziemi z pię-
knem żniwem, pięknem zabu-
dowaniem oraz z martw. i żyw.
inwentarzem jest pod bardzo
korzystnymi warunkami do na-
bycia. — Część gospodarstwa
nadaje się na bardzo korzy-
stną parcelację. — Spieszne
zgłoszenia przyjmuje (1900)
A. Poddany, Koschmin.

Mam zamiar sprzedać 73 morgi

pszennej roli i dobrej łąki
z maszynami w ca-
łości lub w połowie lub też
dam w dzierżawę, bez wy-
miaru. — Cała posiadłość
w wart. 9000 tal., wpl. po-
trzeba 3000 tal. **Michale-
wicz, Waldheim p. Weine.**



Wiatrak na 2 ganki
jeszcze każdy.
chwili do wydzierż-
awienia lub do prze-
dania. **W. Witek, Koryta**
p. Karmin, stacya kol. Brunow.

Gościniec

wie wsi kościelnej, dobrze pro-
sperujący, wraz z rzeźalnią
i ca. 10 mg. ziemi, jest za-
raz pod korzystn. warunkami
do sprzedania lub wydzierż-
awienia. Blizszych wiadomości
udzieli **J. Gaertig, Wieleń**
(Eilehne a/Ostbhn.) (1890)

Bacznosc Rodacy!

Mam zamiar sprzedać pod
dogodnymi warunkami **DOM**,
w którym się znajduje od 11 lat
dobrze zaprow. skład obuwia,
stosowny dla lepszego szewca,
którego w miejscu i w okolicy
brak. — Zgłoszenia do eksped.
Przew. pod nr. 1893.

DOM

nowowytbudowany, z chlewami
i ogrodem w Borku przy rynku,
mam tanio na korzystnych wa-
runkach na sprzedaż. (1882)
Fr. Świderski w Borku.

2 kamienice

na narożniku głównej ulicy Ko-
ścielnej i Kościelnej są na-
tychmiast do nabycia z powodu
objęcia innego miejsca po ro-
dzicach w Rabinu. Zgł. przyjm.
Tomasz Jankowski w Krzywiniu.

Poszukuję dzierżawy lub kupna

PIEKARNI
od zaraz lub później.
Zgłosz. przyjmuje eksped.
Przew. Kat. pod nr. 1880.

Piekarnia i kram tow. kolon.

jest od zaraz lub od 1-go paź-
dziernika do wydzierżawienia
w Bolewiczach pod Lwówkiem.
Zgłoszenia pod adr. **Albert
Schalott, Bolewitz.**

Dom z ogrodem

mas., chlew
mas., piękny
sad przy jeziorze, szkoła i ko-
ściół w miejscu, za 4500 Mk.
na sprzedaż. Wpłata 3000 M.,
reszta na hipotece po 5% —
M. Kaźmierczak, Bnin (miasto).

chłopca mającego chęć wy-
uczenia się rzeźni-
ctwa, przyjmie w naukę —
**Franciszek Marcze-
wski, mistrz rzeźn., Ostrów,**
ulica Kolejowa 18. (1907)

Kto chce

kupić lub sprzedać go-
spodarstwo lub jaką po-
siadłość, niech się z zau-
faniem uda do Biura pośre-
dniczego **Jana Kochań-
skiego w Krobi.** — Zaraz
do nabycia gospodarstwa 4, 8,
37, 30, 40, 160, 204 morgowe,
4 kamienice, jeden gościniec.
Bardzo korzystne kupna.

Szukam dzierżawy mniejszego
młyna lub wiatraka najchętniej
ze żaluzją, bez konkurencji
i to od zaraz lub od 1 paździer-
nika. — Zgłoszenia do eksped.
Przew. Kat. pod nr. 1830.

Posiadłość 3 morg., dobre
budynki, z in-
wentarzem żywym i żniwem
do sprzedania. **B. Deiksel,**
Heinrichsau per Warberg.

Od św. Michała

mam wielki wybór miejsc dla
gospodyń samodzieln. i pod dyspo-
zycją, z wykwinia, i skromn.
gotowaniem, **bon frebl.**, kuch-
mistrz, panien służących
z pras. męzk. biel. i krawiec.,
pokojowych do dworu, nia-
nek, kucharek, praczek. —
Miejsca dobre, pensya wysoka.

Antonina Wesolowska
Stellenvermittlerin,
Poznań-Posen, Wilhelmstr. 18. I.
Telefon 1615.

Organista

o skromn. wymaganiach,
najchętniej rzemieślnik,
potrzebny zaraz w Strzel-
cach p. Mogilno. (1712)

Organista

w średn. wieku, żonaty, 9 lat
w miejscu, chętny do pomocy
swemu X. Proboszczowi, szuka
posady średniej lub lepszej. —
Łaskawe oferty upr. do eksp.
Przew. Kat. pod Nr. 1904.

Organista

kaw., dobry
muzyk, obe-
znany dokładnie z całą teorią
i praktyką, w posiadaniu tylko
dobr. świad. szuka posady od
1 paźdz. rb. lub później. Łask.
of. do eksp. Przew. p. nr. 1883.

Potrzebna jest

gospodyni

od zaraz lub później do prowa-
dzenia gospod. dom. dla samo-
tnego nauczyciela na wsi. Zgł.
do eksp. Przew. pod nr. 1876.

40 do 50 robotników dren.

potrzebnych na stałą robotę do
Brandenburgii, stacya Finster-
walde. Robota w Gossmar bei
Sonnwalde, kopanie dobre bez
kamieni, podróż będzie wróconą
po 6 tyg. Płaca od mtr. 8 fen.
pocz. Zgł. przyjm. szachtmistrz
K. Miękus na miejscu roboty.

Wprawia zęby plombuje i wyrwa

L. Nowicki
dentysta

Poznań, Piotra plac 2.

PANNE

zdolną poszukuje od 15-go
sierpnia lub 1-go września
r. b. do handlu towarów
kolonialnych i restauracyi
W. Warszczyński
Pleszew.

Osoba

umiejąca wy-
kwintnie go-
tować, prasować i zająć się go-
spodarstwem domowym, pożą-
dana od 1. 10. 1908 we wię-
kszym mieście na prowincyi.
Zgłosz. z odpisem świadectw
i podaniem warunków przyjm.
eksped. Przew. pod nr. 1909.

Służąca

umiejąca dobrze gotować dla
dwojga państwa na wsi, potrze-
bna od 1-go października 1908.
Zgłoszenia i kopie świadectw
przesłać trzeba pod lit. A. J.
1911 do eksped. Przew.

Samotny nauczyciel na wsi

potrzebuje od 1 października
starszą kobietę
do prowadzenia gospodarstwa.
Zgłoszenia: **Müller, Kro-
bia (Kröben).** (1908)

Poszukujemy od zaraz dobrego

(1894)

owczarza

z 2 pomocnikami.
Zgłoszenia piśmien. z do-
łączeniem odpisu świa-
dectw przyjmuje **Dom.**
Kotowo p. Graetz.

Do mego handlu poszukuję

UCZNIA

od 1-go 9. lub 1-go 10. (1906)

K. Dybysławski.
Handel tow. kolon., delikates.,
win, cygar i towarów krótkich
w Grodzisku, Grätz i P.

* UCZNIA *

lub wolontaryusza do składu
tow. kolonialnych, win i cygar
przyjmie zaraz **K. Kubacki,**
Poznań, Jutica Półwiejska 6.

Uczeń

chęący się wyuc.
piekarstwa i cu-
kiernictwa, może się zgłosić.
M. Bartkowski, Poznań,
Wielkie Garbary 48.

W środę, dnia 12-go b. m.
o godzinie 10-tej przed południem będzie

trawa

na łakach Dom. Zadory,
we wtorek, dnia 18-go b. m.
o godz. 10-tej przed południem
na łakach Dom. Jarogniewice
(1910) za gotówkę sprzedawaną.

ZARZĄD.

Czem dla nas Polaków

CZĘSTOCHOWA

tem dla całego świata katolickiego
jest miejsce cudami słynące, mała miejscina w uroczym
zakątku Francji:

LOURDES.

Książka pod tytułem: **LOURDES** ku więk-
szej czci i chwale Najśw. Panny, daje
najdokładniejszy opis objawienia się Najśw. Panny,
dziejów Bernadoty, cudownych uleczeń stwierdzo-
nych przez lekarzy. Książka napisana bardzo przy-
stępnie. Polecamy ją wszystkim, którzy w zbliżają-
cej się pielgrzymce jubileuszowej do Lourdes udziału
wziąć nie mogą, a cokolwiek o cudownem tem miej-
scu wiedzieć by chcieli. — Cena nadzwyczaj niska,
ażeby i najmniej zamożny książkę tę był w stanie so-
bie nabyć, wynosi tylko 75 fen., z przesyłką 85 fen.,
w oprawie mk. 1,25, z przes. mk. 1,35 za zaliczką
20 fen. więcej. — Odwrotnie wysyła (1993)

Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

Poznań — Posen O. 1.

Baczność!

Gospodyni, która dąży zaopatrzyć kuchnię swą
w prawdziwą **wyborną kawę paloną**, zechce udać
się do **składu korzennego i delikatesów**
pod złotą kulę, rynek nr. 5.

Polecam takową już od 90 fen. do 2 marek, **her-
baty chińskie** od 1,40 do 4 marek za funt.

Na życzenie wysyłam także pocztą przez zaliczkę
90 1,00 1,10 1,20 1,40 1,60 1,80 2,00
5 funt. za 4,25 4,75 5,25 5,75 6,75 7,75 8,75 9,75
przy większej ilości znacznie taniej. Zapewniając skora
usługę, kreślę z wysokim szacunkiem (1877)

Jan Barełkowski, Śrem (Schrinn).

Ślicznie wykonane

jedwabne obrazki gobelinowe

wynalazku i wyrobu **Szczepanika we Wiedniu**
Ecce Homo, Mater dolorosa, Anioł Stróż i głowa P. Jezusa.
Wielkość z ramką 18 1/2 x 23 cm.
po wyjątkowej cenie **Mk. 1,45** franko za zaliczką.
(Wartość Mk. 4,50.) (1902)

W. Radzimski, Śmigiel-Schmiegel.

Dla odprzedających wysoki rabat.

Ciekawe książki.

Powieści historyczne

z których zaznajamiamy się
z dziejami ojczyzny i naszą
wielką przeszłością.

Boża dziecina. Powieść
ukraińska 1, — M.

Branka królowa. Po-
wieść historyczna 0,40 M.

Rotmistrz Włodek. Po-
wieść z czasów Zy-
gmunta III 0,50 M.

**Zaręczyny z przeszko-
dami.** Powieść z lat
minionych 0,40 M.

Zemsta pani starosciny.
Powieść z dawnych
czasów 0,40 M.

Rudy starosta. Powieść
z czasów konfедера-
cyi barskiej 0,60 M.

Powieści obyczajowe

opisujące życie i jego dziwne
koleje, napisane ku przestrodze,
naucze i rozrywce.

Chata wieśniacza. Po-
wieść o zamordowa-
niu kapłana Wale-
nego 0,40 M.

Niewidoma. Opowiada-
nie z czasów męczeń-
stwa katolików w Ir-
landyi 0,50 M.

Krucyfik. Bardzo cieka-
wa powieść 0,80 M.

Szych czy złoto. Powieść 0,40 M.

Walka o byt. Powieść 0,80 M.

Pod obcym dachem.
Nader zajmująca no-
wieść 0,75 M.

Trzy krzyże. Nieznajo-
my przyjaciel dzieci
— Równość i wol-
ność — Trzy powieści 0,60 M.

Dla starostów, družbów i gości weselnych

chcących coś nowego powie-
dzieć na uroczystościach.

Weselnik. Nowe prze-
mowy i toasty na
uroczystości weselne 0,50 M.

Zbiór przemówień do
duchowieństwa przy
wizytacji kościołów
jubileuszowych itd. 0,60 M.

Na porto należy dołączyć do
każdej książki 5 fen.

Poleca i wysyła odwrotnie

Drukarnia i Księgarnia

św. Wojciecha
Poznań — Posen, Św. Marcin 69.

Folwark w Drzonku

zawierający 49.610 ha ma być w terminie **dnia 18-go**
b. m. o godz. 4-tej po południu na sali posiedzeń
w mansjonaryacie w **Śremie** na 12 lat od 1-go lipca 1909
wydzierżawiony. O warunkach wydzierżawienia można
się dowiedzieć na probostwie w Śremie. — Roczna dzierżawa
musi jako kaucya w terminie bieżącym być złożoną.

(1895)

X. Becker, proboszcz.

Materye na suknie,

czarne i kolorowe,

perkalę, batystę, muslinę, nesle, barehany, saty-
nety, płótna na koszule, pościelę w kratki i gładkie,
na wyspy, linony, sztyrtyngi i walisy, adamaszki,
kołnierzyki, mankiety, koszule męskie, damskie
i dziecięce, krawaty, pończochy, skarpetki, try-
kotaże, chustki, rękawiczki, selerki (927)

poleca

Wojciech Sporny,
Poznań, Szeroka ulica 25.

Kasa Związku Ziemiaków

przyjmuje depozyta i drobne oszczędności
począwszy od jednej marki i płaci: (2614)
za rocznem wypowiedzeniem 50%
„ **półrocznem** „ 41 1/2%
„ **kwartalnem** „ 41 1/4%
na każdorazowe żądanie 40%

Adres: Związek Ziemiaków. Poznań (Posen)
ulica Wiktoryi 2, ptr.

Wielki wybór folwarków i chłopskich gospodarstw

rozmaitej wielkości i w różnych stronach tu
w Poznańskim i na Szlasku

w czysto polskiej okolicy w pobliżu Raciborza;
gospodarstwa począwszy od 30, 50, 70, 120,
150 i 180 mórg, albo w całości ca. 3000 mórg
poleca i o oferty prosi podpisana instytucja.

BANK PARCELACYJNY

POSEN, Victoriastrasse No. 12.



Kołowce są nadzwyczaj silnej konstrukcyi
i odznaczają się lekkim biegiem.

Dom sprzedaży
kołowców
i maszyn do
szycia. **Poznań**
ul. Szeroka,
Pałac prze-
mysłowy.

Sprzedają tylko pierwszorzędne fabrykatów
jako to: »Panther«, Neckarsulmskie »Pfeil«,
»Biesolt & Locke« itd. — Także na odpłatę.
Nauka haftowania darmo. — **Repera-
cye** wszelkich systemów akuracji i tano.

Fiile: Gniezno, ulica Rzeźnicka 4 —
Września, ul. Zamkowa 251 —
Inowrocław, ulica Marycka 17.

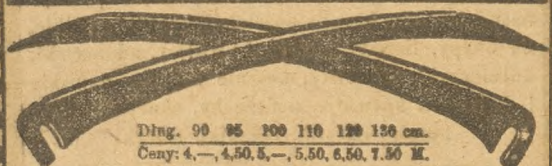
Papierosy „Oświata”

na 1½ fen. sprzedaż są doskonałe.

Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Białka kosi

ręcznie kute są najlepsze.
Zaraz do użytku.
Proszę zamówić.



Dług. 90 95 100 110 120 130 cm.
Ceny: 4.—, 4.50, 5.—, 5.50, 6.50, 7.50 M.

Każda kosa z najlepszej stali angielskiej
tnie wyśmienicie zboże i trawę.

Każdą kosę, którąby nie siekła, wymieniam.
Gwarancja 2 lata. — Przy odbiorze 5 sztuk franko.

Tylko przez zaliczkę.
Babki, pierścienie, osieki, młotki itd. tylko w najlepszej wyborze.

Szamotuly Walenty Białek Samter i P.

mistrz kowalski.

Smaczna,
zdrowa

a zatem
najlepsza

(1481)

jest cykorya z fabryki

F. F. RESAG Aktiengesellschaft

Chcąc się przekonać, trzeba spróbować!

Opakowanie polskie.

Koncertowe
(bardzo silne) czysto stroj. prima

HARMONIKI

po cenach fabrycznych.

- | | |
|---|-------|
| 2 klucze, 48 głos., 2 basy mk. | 3,00 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana mk. | 4,00 |
| 2 klucze, 48 głosów, 2 basy, okuwana, większa mk. | 4,50 |
| 3 klucze, 72 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 5,00 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, większa mk. | 6,00 |
| 4 klucze, 92 głos., 4 basy, okuwana, większa mk. | 12,00 |
| 4 klucze, 92 głos., 2 basy, okuwana, organ mk. | 12,00 |
| 6 kluczy, 132 głos., 2 basy, okuwana, organ ff. mk. | 17,00 |



Niech każdy
korzysta
i drugim roz-
powiada.

Klarnety

po 5, 6, 7, 8,
10 marek.

Cenniki
darmo.

Adres: **M. Danecki, Poznań**

POSEN, Bismarckstr. 2.



W. EIBICH

w Poznaniu,
ul. Wrocławska 60.

Rok założ. 1790.

Największa polska fabryka muz. instrumentów

I. skład: ul. Wrocławska 60. II. skład Dolna Wałowa 1.
narożnik Starego Rynku. dawniej ul. Nowa 11.

Amerykańska gitarowa cytra, którą natychmiast
bez żadnej nauki może grać dziecko i starszy, do tego
wszelkie polskie i niem. piosenki i tańce, po 8,50 mk. Lepsze
10, 15, 18 i 20 mk. Tak samo akordowe cytry po 4, 6, 10 mk. itd.

Bóg z nami!

Bóg z nami!

Wielka Poniatowskiego koncert. harmonika. Nowość!

Najlepszy wyrób, najmocniejsza w budowie z całego świata.
2 rzędy głosów, 2 klucze, organ. głos. tylko 4 mk. Ta sama
lepszej budowy, 3 rzędy głosów, 3 klucze tylko 5 mk. Dość le-
piej budowana, 4 rzędy głosów, 4 klucze. tylko 6 marek. —
Najnowszej konstrukcji harmonika „Jadwiga”.
Nowość!! Całe miechy z balczek budowane, okute całe
wrytyma przez to na wieczne czasy, 5 lat gwarancji. 2 klucze
7 mk., 3 klucze 8 mk., 4 klucze 10 mk. Harmonika 6 rzę-
dowa: 6 prawdz. kluczy, 136 organ. głosów tylko 15 mk. —
Skrzypce dla każdego gracza, imponujące, wartość 10 mk.,
tylko 6 mk. z smyczkiem. Skrzypce lepsze gat. z pudełkiem
i smyczkiem tylko 10 mk. Skrzypce dla preparandów z pu-
dełkiem i smyczkiem tylko 12 mk. D. Klarnety czarne
z 5 kłapami na wałkach, mosiężne, tylko 6 mk. A. B. C. D.
i Es-klarnety z 6, 7, 8, 10, 12 kłapami od 10 do 20 mk.
i t. d. Fletowery, trabki, bębni dla szkół, mu-
zyki orkiestrowej i straży ogniowej. Cello i kontrabasy
w różnych gatunkach. Do akordowej i gitarowej cy-
try także nuty.

Zamówienia odsyła się pod największą zadowalniającą
usługą przez pocztę. Polskie i niemieckie cenniki
na żądanie gratis i franko.

Aby uniknąć zwłoki w przesyłkach proszę adresować wy-
raźnie jak następuje: **W. Eibich, Posen, Breslaustr.**
Nr. 60. oraz proszę swój adres własny dokładnie podać.

Przed 10 laty

nie znano jeszcze wcale **mydła Regera.**

Wskutek wybitnych zalet utorowało ono
sobie drogę do każdego domu.

Ostrzegamy używać na pozór tańsze fa-
brykaty konkurencyjne, które jak grzyby wy-
rastają, zamiast **mydła Regera**, bo zwy-
kle ponosi się szkodę. (1193)

Oszczędniejszego i przyjemniejszego pra-
nia niema jak **mydłem Regera.**

Mydło Regera wyrabia się wedle
niemieckiego patentu państw. Nr. 155 108.

Cena za paczkę **35 fen.**

4000 ctr. żyta

kupi, płacąc najwyższe ceny,
Franciszek Kant, Kępno,
Kempen i/Posen. (1797)

Kupuję **damskie włosy.**
wyczesane
St. Wenzlik, ul. Wilhelmowska 19.

Dom murowany

z chlewami, do tego ogród pię-
kny owocowy z placem obszer-
nym, w ożywionej wiosce Go-
golewie pod Niepartem, jest za-
raz do sprzedania za cenę przy-
stępną. **Andrzej Gajowczyk,**
Gogolewo p. Niepart. (1828)



Najlepszym
środkiem do-
mowym prze-
ciw kaszlowi,
chrypce, dy-
chawicy, dusz-
ności, kur-
czom żołnaka
tasiemcowi,
bólom zębów,
jako i reuma-
tyzmowi i po-
dagrze jest

K. Buchowskiego

olejek eukalyptusowy

Tysiące ludzi, którzy uży-
wali środka tego, znaleźli ulgę
w swych cierpieniach, jak
i zupełny powrót do zdrowia.

Olejek eukalyptusowy wy-
syła się w butelkach po 50 f.
1 mk. i 2 mk. Poczawszy
od 4 mk. franko. (1879)

Adres do zamówień:

K. Buchowski, chemisch-
pharmaceutische Fabrik Posen W. 18.

4000 ctr. owsa

kupi, płacąc najwyższe ceny,
Franciszek Kant, Kępno,
Kempen i/Posen. (1798)

Nie kupujcie

żadnego zegarka

zanim nie wzięliście mojego
nowego wielkiego cennika



Za każdy zegar, daję 5 lat płom. gwarancji.

Sprzedaj taniej niż nigdzie indziej.

na zegarki kieszonkowe,

regulatory, budziki, biżuterię
złotą, srebrną i niklową, tań-
cuszki, skrzypce, flety, klar-
nety, kosy, welocypedy, ma-
szyny, zabawki, perfumy,
książki do nabożeństwa, krzyże,
narzędzia rzemieślnicze itd. itd.

**Każdy rodzaj
zдумuje,**

gdy mój cennik zobaczy
i niskie ceny przeczyta.
Proszę żądać mój polski cen-
nik, zawierający 4000 ilu-
stracji, a każdemu darmo
i franko wysłać. Adres:

Hieronim Tilgner

Berlin O.,
Markusstrasse 3.

